Nr. 50. Wtorek, 2 Marca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 2 K. (1 Mk. 40 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (56 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (70 f.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (21 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (1 Mk. 75 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (2 Mk. 80 f.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (70 f.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (84 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Dekretem Naczelnika Państwa z dnia 6 grudnia 1919 r. Podsekretarz Stanu w M. S. Z., p. Władysław Skrzyński, mianowany został Ministrem Pełnomocnym i Posłem Nadzwyczajnym przy Rządzie Królewsko-Hiszpańskim w Madrycie.

Dekretem Naczelnika Państwa z dnia 6 lutego 1920 r. Radca Legacyjny I. kl. przy Poselstwie Polskiem w Londynie, p. dr. Michał Sokolnicki, mianowany został Ministrem Pełnomocnym i Posłem Nadzwyczajnym III. kl. przy Rządzie Republiki Finlandzkiej w Helsingforsie.

Dekretem Naczelnika Państwa z dnia 6 lutego 1920 r. p. Daniel Kęszycki delegowany został na okres plebiscytowy do Komisyi Międzysojuszniczej na Górnym Śląsku, z nadaniem mu tytułu Konsula Generalnego *ad personam*.

Dekretem Naczelnika Państwa z dnia 6 lutego 1920 r. p. Stanisław hr. Sierakowski delegowany został na okres plebiscytowy do Komisyi Międzysojuszniczej w Kwidzyniu, z nadaniem mu tytułu Konsula Generalnego *ad personam*.

Dekretem Naczelnika Państwa z dnia 16 lutego 1920 r. p. Zenon Eugeniusz Lewandowski delegowany został na okres plebiscytowy do Komisyi Międzysojuszniczej w Olsztynie, z nadaniem mu tytułu Konsula Generalnego *ad personam*.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 21 lutego 1920 L. 3884 S. I. przyznał Kazimierzowi Bruchnalskiemu, krajowemu inspektorowi szkół, w uznaniu jego wybitnych zasług na polu organizacyi szkolnictwa, V. klasę rangi urzędników państwowych, oraz drugi stopień płacy tej rangi z ważnością od 1 marca 1920.

Generalny Delegat Rządu zamianował Mikołaja Falbotę, kancelistą.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł oficyała pocztowego Marcina Pytla z Podwołoczysk do Lwowa.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował oficyała pocztowego Leona Dudzika, naczelnikiem urzędu pocztowego w Mostach wielkich.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Skarbu w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 8 stycznia 1920 roku (Dz. Ust. Nr. 4 poz. 18), w sprawie zmiany ustawy z dnia 31 lipca 1919 roku (Dz. p. p. Nr. 65 poz. 392) o przyznaniu dla dla cywilnych emerytów państwowych nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

Na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 8 stycznia 1920 r., Dz. Ust. Nr. 4 poz. 18, zarządza się, co następuje:

Art. 1.

Przyznanie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego ma nastąpić od dnia 1 lipca 1919 r. pod warunkami, ustalonemi w art. 1, 2. p. 1, 3, 4. 5, 6 i 7 rozp. wykonawczego z dnia 5 września 1919 r. (*Monitor Polski* z dnia 19 września Nr. 211) do ustawy z dnia 31 lipca 1919 roku Dz. p. p. Nr. 65 poz. 392.

Art. 2.

Wypłatę nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego należy uskutecznić w tej części b. zaboru rossyjskiego, w której obowiązywała dotychczas waluta koronowa po myśli zarządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 26 stycznia 1920 r. L. 8361, a na terytoryum b. zaboru austryackiego po myśli zarządzenia Ministerstwa Skarbu 26 stycznia 1920 roku L. 10.237.

Art. 3.

Wydatek potrzebny na pokrycie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla emerytów pobierających zaopatrzenie ponad 4000 kor., względnie 4000 Mk, należy zarachować w odpowiedniej rubryce emerytur (urzędnicy cywilni służby cywilnej rossyjskiej, względnie austryackiej) pod osobną pozycyą: „Dodatek nadzwyczajny, wprowadzony ustawą z dnia 8 stycznia 1920 roku Dz. Ust. Nr. 4 poz. 18".

Minister Skarbu:
(—) *W. Grabski.*

Znamienny objaw.

Jak wynika ze sprawozdań o uroczystościach we wschodniej części Małopolski z okazyi odzyskania przez Polskę Pomorza, w całym szeregu miejscowości brała udział nietylko ludność polska, ale i reprezentanci ludności ruskiej, co dowodzi, że ogół ludności ruskiej z wyjątkiem drobnej garstki nieprzejednanych agitatorów odnosi się z zaufaniem do Państwa Polskiego. Szczególnie pod tym względem charakterystycznym jest fakt, że nawet w dwóch najdalej wysuniętych powiatach małopolskich: w Husiatynie i Czortkowie, r u s c y n a c z e l n i c y g m i n n i w r a z z p o l s k i m i z g o d n i e w pismach do starostów zamanifestowali imieniem tych gmin, radość z tej wielkiej chwili dziejowej, a tem samem swoją wolną i nieprzymuszoną wolę należenia do Państwa Polskiego.

Z pośród pism i telegramów, jakie nadeszły do Generalnego Delegata Rządu z niektórych miejscowości wschodniej Małopolski, należy wyszczególnić adres uroczystego zgromadzenia ludności bez względu na narodowość i wyznanie w Bohorodczanach. Telegramy zarządów miast Bohorodczany, Niżniów, Ottynia, Tłumacz, Złoczów i innych są wymownem świadectwem prawdziwego nastroju ludności wschodniej Małopolski.

Z frontów.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 28 lutego 1920.

F r o n t l i t e w s k o - b i a ł o r u s k i: Wzdłuż Dźwiny między Dzisną a Połockiem zwykłe utarczki. W akcyi wywiadowczej w rejonie Lepla wzięliśmy 5 jeńców. Pod Pogostem oddział naszej piechoty rozprószył szwadron kawaleryi bolszewickiej. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel gromadzi nowe wojska i grupuje się do dalszych ataków. Celem niedopuszczenia koncentracyi sił bolszewickich na naszem przedpolu, oddziały nasze dokonały wypadu na Walewsk, gdzi

---

MARYA KAZECKA. 2)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się miłują
a nie innym".

(Ciąg dalszy).

LIST II.

Jeżeli mam pisać prawdę, to nigdy jeszcze, nie brakowało mi Pana tak, jak teraz. — Wydaję powieść, której motto brzmi: Wielki czarodziej napisał książkę, taką piękną i pełną słodyczy, że kto ją przeczyta musi umrzeć. I wszyscy ją czytają, jakkolwiek wiedzą, że potem umrzeć muszą. — Chcę mieć okładkę, illustrującą motto — rozumie Pan? Chcę mieć namalowany ten pomysł literacki — a Pana niema.

A nikt inny oprócz Pana, nie potrafi tego namalować, tak jak nikt inny nie potrafiłby namalować „smutnych pejzażów" Verlaina.

Także nie spotkałam drugich takich oczu, szarych, pomieszanych z zielonością i na dnie serca, tego pierwiastku łagodności, tego niedbania o nic, co z takim wdziękiem przemienia ludzi dorosłych w dzieci.

Przechodzimy teraz drugą inwazyę. — Są tu Prusacy.

Znam jednego, który pochodzi z Metzu. Jest jakimś śmiesznym inżynierem, z jakimś jeszcze śmieszniejszym tytułem, który przypomina, jeśli się go opuści. Jest podobny do portretu młodego Goethego z muzeum w Frankfurcie, i ma stale minę germańskiego bożka. — Zachwyca się wszystkiem, co pruskie, a w szczególności architekturą pruską, a w szczególności dachami ze szpinaku, które tak bardzo podobają się krowom lotaryńskim.

Ma pewnie u siebie na kominku, kartonowe talerze z malowanemi jaskółkami, figurkami z bronzowanego gipsu Bismarków i Wilhelmów, — i konieczny bukiet makartowski z wielkich traw.

Nie rozumie waszej cudnej starej kultury w Metzu, jak nie odczuwa niesłychanej melancholii waszej wyspy Chambières, jak nie umie się pieścić miękkiemi nazwami waszych ślicznych wiosek na Esplanadzie.

Niech Pan sobie wyobrazi, o gwiaździsta ironio, że ten właśnie Prusak ufa mi... i przywiązał się do mnie.

Myślę, że między nami są pewne różnice.... Dla niego ideałem będzie zawsze Norymbergia, a dla mnie Nancy.... Przytem jego żona powinna być podobna trochę do Walkiryi, a trochę do młodego słonia. Zdaje mi się, że nie odpowiadam tym warunkom.

Nancy... Nancy... pamięta Pan?

Marzą mi się jeszcze firanki z delikatnej tkaniny, na wzór kwiatów z mrozu w oknach i meble z różanego drzewa w stylu Ludwika XV. i pół-samotność mojego pokoju w Nancy, i smutek, który był słodki i rzucał promienie na otaczające przedmioty. Trudno określić, co się przeżywa na tych waszych nancyjskich placach, kiedy je otacza głęboka cisza jesieni. Jakaś cicha muzyka, trudna do ujęcia, unosi się nad wszystkiem, kiedy jesień kładzie się wraz z liśćmi u stóp fontanny.

Prawda? — że Panu, jako Francuzowi, musi to być przyjemnem co ja tu piszę?

Jeżeli myśli Pańskie będą kiedy krążyły w około tego wspomnienia, to spotkają się tam z mojemi myślami.

LIST III.

Jest wiosna... miękka, pieściwa, cicha i słodka, jak tchnienie pąsowych róż, przelewających się przez ogrody, wiosna późna, skombinowana, taka, która mówi swoje purpurowe słowa — już ostatnie.

W ciepłem złocie gasnącego dnia, w aksamitnym mroku ogrody kwitną — kwitną blado liliowe otchłanie bzów, których kwiaty rzucają słodkie cienie tak, że przez chwilę może się komuś zdawać, że jakaś jasna, smutna, pochylona głowa, przytula się pieszczotliwie do ich kiści...

Jest tu Murek Morsztyn, którego Pan zna. Zmienił się. Jego oczy ciemno-niebieskie i silne, mają zawsze tę żywość gwałtowną i są to płochliwe, to gorące, to cudowne, ale twarz ma teraz wyraz dumy, która została wypędzona przez miłość.

Kiedy się zdziwiłam, co by to się stało, odpowiedział z komiczną miną:

— Jestem smutny, a nie mam nikogo, co by się mnie zapytał — co tobie jest, moje drogie życie?

Powraca z niezmiernem upodobaniem, do naszych miłych wspomnień, jak gołąb Lafontaine'a do swojego gniazda. Poza tem kobiety nauczyły go pielęgnować w sobie wyłącznie dowcip.

Jego przyjazd, przypomniał mi znów jasną melodyę mojego pokoju w Nancy i małego ogrodu przed oknami i po raz pierwszy od tak dawna czułam się jakby blisko czyjegoś drogiego serca. Jest tu także jego przyjaciel Ani von Bred, którego Pan nie zna. Jest to dziwna mieszanina w wojsku pruskiem. Ojciec jego, jest Szwedem, a matka Polką. Siwa, śliczna matrona polska, „cała w jedwabiach i koronkach i sama do koronki podobna".

Ani von Bred nienawidzi Prusaków i jest śliczny. Oczy jego mają tę barwę modrą, jaką mają oczy przysłonięte smutkiem. Ma narzeczoną bardzo nieciekawą, którą podobno kocha. Balzac powiedział, że należałoby wyrzeźbić w Ewangelii kobiet to zdanie moralne: „Błogosławione niedoskonałe, albowiem do nich należy królestwo miłości".

Poznając go bliżej, nie mogę wyjść z podziwu, jak może się znaleźć kobieta do tego stopnia odważna, ażeby wyjść za niego. Z pomiędzy wielu innych, jest to jeszcze jedna rzecz, której absolutnie pojąć nie mogę. Jest to bowiem typ, za który się nie wychodzi, tylko z którym zdradza się męża...

Jeżeli się zdradza...

Obaj bywają u moich dobrych znajomych z poznańskiego, państwa Z., którzy mają synów na froncie w wojsku pruskiem. Bywa u nich mnóstwo kolegów synów, Poznańczyków, i trochę wybranych z ironią Prusaków, którymi bawimy się nadzwyczajnie.

Wszyscy Poznańczycy nazywają się Markami. Ja, jak zawsze, nazywam się Chimercią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozbiły batalion bolszewicki biorąc 3 karabiny maszynowe i jeńców.

Front wołyński: Nieprzyjaciel uporczywie atakował nasze pozycye pod Kiszynem. Po kilkugodzinnej zaciętej walce, w której oddziały nasze niejednokrotnie przechodziły do kontrataku na białą broń, bolszewicy zmuszeni byli do odwrotu.

Front podolski: Ożywiona działalność wywiadowcza.

Z dnia 29 lutego 1920.

Front litewsko-biaroruski: Ponowne ataki bolszewickie w rejonie Dzisny odparto ogniem karabinów maszynowych. Oddziały grupy gen. Żeligowskiego w wypadzie na północ od Bobrujska rozbiły pułk jazdy bolszewickiej, zdobywając 40 koni z siodłami i biorąc 15 jeńców. Na odcinku poleskim patrole nasze, wysunięte na wschód, stwierdziły, że nieprzyjaciel gromadzi w rejonie Mieleszkowic świeże oddziały.

Front wołyński: Ataki bolszewickie w rejonie Ostropola odparto ogniem karabinowym.

Front podolski: Oddziały nasze prowadzą wywiady na przedpolu na nowych pozycyach.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:

Kuliński pułkownik.

Przyjazd marsz. Focha.

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa warsz. Rady miejskiej Balińskiego odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli instytucyj społecznych i prasy w celu omówienia sprawy przyjęcia marszałka Focha. Wyłoniono komisye, które mają się zająć opracowaniem poszczególnych punktów przyjęcia.

Z komisyj sejmowych.

Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Bruna poddała szczegółowemu rozpatrywaniu projekt ustawy o kasach chorych. Do kilku punktów postanowiono zgłosić poprawki. Dyskusyi nie wyczerpano. Dalszy ciąg obrad w środę 3 marca o godz. 4 po południu.

Dalej odbyła komisya drugie czytanie ustawy o kontroli nad przedsiębiorstwami, uprawniającemi czynności bankowe. Polecono podkomisyi sformułowanie projektu.

Komisya likwidacyjna obradowała nad projektem ustawy o regestracyi i zabezpieczeniu majątków nieprzyjacielskich.

Polska sama decyduje.

Agencya Havasa donosi z Londynu, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych oświadczył na interpelacyę, że Polska nie przedłożyła odpowiedzi na propozycye bolszewickie państwom sprzymierzonym, i że rząd brytyjski jest zdania, że **Polska sama powinna w tej sprawie zadecydować.**

Zaprzeczenie.

Ministerstwo skarbu komunikuje:

Wobec pojawienia się w *Nowinach Codziennych* dnia 26 z. m. nr. 45 wiadomości, podanej w sposób sensacyjny przez ten dziennik o tem, że Minister Grabski zgodził się na półtora miliona marek pensyi rocznej inżyniera p. Fergussona dla spraw naftowych i że uczynił to wskutek interwencyi pp. Hoovera i Paderewskiego, Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że p. Fergusson ani do państwowego Urzędu naftowego, ani do Ministerstwa skarbu nie został zaangażowany i żadnej pensyi z Ministerstwa skarbu nie pobiera i że ani p. Hoover, ani Paderewski do p. Ministra skarbu w tej sprawie nigdy się nie zwracali.

Za rozszerzanie wieści fałszywych, podkopujących zaufanie do Rządu w sposób wywołujący zgorszenie i zaniepokojenie opinii publicznej, pismo zostanie pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Wiec ślązki w Krakowie.

Przyjazd 15.000 Ślązaków.

Wczorajszy wiec ślązki był wielką manifestacyą, zarówno ludności śląskiej, która tłumnie zjechała, jak i mieszkańców Krakowa, na rzecz naszych praw na Śląsku. Od strony Cieszyna przybyło do Krakowa pięć pociągów, wiozących około 15.000 Ślązaków. Przybywające grupy witano na dworcu i odprowadzono do miasta ze sztandarami, przy odgłosie muzyk. Na rynku zebrały się tłumy około pomnika Mickiewicza i koło kamienia przysięgi Kościuszki. Tu powitał zebranych prezydent Federowicz, poczem wygłoszono kilka mów okolicznościowych.

Przy pomniku Mickiewicza przemawiali: prezes Akademii Morawski, góral Borowy ze Spisza, posłowie Reger i Daszyński oraz reprezentanci robotników, kolejarzy, górników, młodzieży akademickiej i polaków ewangelików. Następnie odczytano rotę przysięgi, którą zebrani chórem powtórzyli, i uchwalono dwie rezolucye, stwierdzające nasze prawa do Śląska. Po południu i wieczorem w teatrach odbyły się przedstawienia dla przybyłych.

Kordon sanitarny.

Delegacya rumuńska konferencyi pokojowej przedstawiła w biurze konferencyi notę w sprawie utworzenia kordonu sanitarnego przez państwa koalicyjne i sprzymierzone od morza Bałtyckiego do morza Czarnego w celu zapobieżenia epidemiom, dostającym się do Europy zachodniej.

Z Gdańska.

W najbliższych dniach wydać ma koalicyjna Komisya dla obszarów plebiscytowych zachodnich Prus rozporządzenie, na mocy którego zachodnio-pruskie obszary plebiscytowe aż do przeprowadzenia plebiscytu stanowić będą osobny obszar sądowy.

Komisarz ententy Tower zaprosił przedstawicieli zarządu wolnego miasta Gdańska na poniedziałek, na konferencyę w sprawie konstytucyi wolnego miasta Gdańska. We wtorek odbędzie się posiedzenie Rady gdańskiej, na którem będzie omawiana sprawa układu między Gdańskiem i Polską.

Dans Ztg. pisze: Jak się dowiadujemy, ukonstytuowanie Rady wolnego miasta Gdańska nastąpi z początkiem najbliższego tygodnia. W poniedziałek odbędzie się pod przewodnictwem Towera w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie, które ustali dalsze postępowanie.

Holenderskie przedsiębiorstwo wyrobów margaryny pod firmą Vanderberge zakłada w Gdańsku wielką fabrykę margaryny. Zakupiło ono w tym celu pewną nieczynną fabrykę w Gdańsku, którą puści w ruch w najbliższych miesiącach.

Sprawa wydania Polsce obwinionych Niemców.

Polska Agencya telegraficzna komunikuje: Biuro Wolffa podaje następującą enuncyacyę ze źródeł urzędowych: Jak wiadomo w zestawieniu listy przestępców wojennych wzięła udział również Polska, która obwinia o popełnienie zbrodni wojennych aż 51 osób. Że Polska przedsięwzięła ten krok o tem już prasa polska w ostatnich czasach przyniosła rozmaite wiadomości. Wiadomości te jednak początkowo nie wydawały się nam prawdopodobne, ponieważ Polacy zrezygnowali zupełnie i formalnie z praw przysługujących z art. 228—230 traktatu pokojowego. Niemiecko-polski układ amnestyjny z dnia 1 października 1919 postanawia bowiem w art. 6, że każda ze stron zawierających umowę udziela zupełnej wolności od kar za wszystkie czyny popełnione przed wejściem w życie tego układu, sądownie lub dyscyplinarnie karygodne, a odnoszące się do działalności wojskowych, politycznych lub narodowych na niekorzyść drugiej strony. Już sam tekst tego postanowienia nie pozostawia wątpliwości, że temsamem miały być objęte amnestyą wszystkie bez wyjątku czyny natury wojskowej, politycznej lub narodowej, popełnione przed wejściem w życie układu w jakimkolwiek czasie na obszarach obu Państw. Szczególnie dokładnie omawiane były pomiędzy niemieckimi i polskimi przedstawicielami przy obradach, które doprowadziły do zawarcia układu — właśnie sprawy, odnoszące się do niemieckich urzędników i oficerów, którzy w czasie wojny znajdowali się w Kongresówce z wyraźnem powołaniem się na postanowienia traktatu pokojowego, odnoszące się do wydania winnych.

Polscy delegaci podsekretarz stanu Wróblewski i posłowie Diamand i Korfanty oświadczyli niemieckim delegatom von Simsonowi i hr. Lerchenfeldowi, że trudno było uzyskać aprobatę Rządu, na tak daleko idące postanowienia, ale w końcu to się im udało. Jako przykład rozciągnięcia amnestyi przytaczano sprawę b. szefa administracyi cywilnej v. Krissa, znajdującego się obecnie na liście winnych, a o którym delegaci polscy twierdzili, że Rząd ich zamierzał się domagać pierwotnie jego wydania. Przy podpisaniu zatem układu, jak to niemieccy delegaci każdego czasu przysięgą stwierdzić mogą, istniała zupełna i jasna zgoda co do tego, że Polska według art. 6 układu rezygnuje z praw, przysługujących jej z art. 228 traktatu pokojowego.

Wypadki zwykłych zbrodni, których układ amnestyjny obejmować nie może, byłyby co prawda możliwe, chociaż polska lista winnych przytacza tylko w sposób powierzchowny i ogólnikowy oskarżenia Rządu polskiego, wynika z nich jednakże z całą dokładnością, że przynajmniej większość obwinień, nie odnosi się do zbrodni zwykłych, lecz przestępstw natury politycznej i wojskowej. Wystarczy tu wskazać na to, że na liście znajdują się np. gen. von Beseler i wspomniany wyżej szef administracyi von Kriss, którym zarzuca się grabież, wymuszenie i niszczenie fabryk. Niemiecki rząd widzi w tem jasny przykład złamania umowy. Czy i jak dalece Polska działa pod naciskiem ententy, w to nie wchodzimy.

Gdyby Polska miała popaść w taką zależność od swoich sprzymierzeńców i uległość wobec ich wskazówek wyżej stawiała niż obowiązek dotrzymania umów, to wykreśliłaby się tem samem z listy Państw, z któremi można zawierać traktaty. W każdym razie stanowisko rządu niemieckiego wobec polskiej listy jest ustalone. Tu nie potrzeba brać pod rozwagę kwestyi rozważanych w odniesieniu do innych państw ententy. Tu niema zastosowania propozycya znanej noty niemieckiej z 25 stycznia, tu może nastąpić jedynie odmowa ze względów prawnych.

Od przewodniczącego ówczesnej delegacyi berlińskiej, podsekretarza stanu dr. Wróblewskiego, otrzymujemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Ze strony niemieckiej wypowiedziano wprawdzie w rozmowach, prowadzonych w rozmaitym czasie w Berlinie zapatrywanie, że postanowienia umowy o amnestyi winny mieć zastosowanie także do niemieckich urzędników i oficerów, którzy w czasie wojny znajdowali się w Kongresówce; ze strony polskiej jednak sprawa ta w żaden sposób przesądzona nie została i przesądzoną też być nie mogła, gdyż Rząd Polski, który o poruszeniu ze strony Niemiec był oczywiście poinformowany, żadnej instrukcyi pozytywnie tę sprawę rozstrzygającej, delegacyi nie udzielił.

Delegacya przeto nie mając pełnomocnictw, nie mogła się do niczego zobowiązać. To też stwierdzam stanowczo, że w kwestyi tej nie padło nigdy jakiekolwiek autorytatywne oświadczenie delegacyi polskiej, któreby przesądziło sprawę w duchu żądań niemieckich. W szczególności ani odemnie osobiście, ani od delegacyi nie usłyszeli nigdy delegaci niemieccy „jakoby trudno było uzyskać aprobatę Rządu na tak daleko idące postanowienie, ale się wkońcu to udało" — o cytowanem przez biuro Wolffa przykładowo poruszeniu sprawy byłego szefa administra-

---

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 33)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

18 kwietnia. Także w 3 pp. mimo tego, że ks. Kwapiński spowiadał już sam od kilku tygodni, do spowiedzi przystąpiło kilkuset Legionistów.

20 kwietnia. Spowiedź odbyła się już we wszystkich oddziałach frontowych, a wczoraj wieczorem w Legionowie. Dzisiaj w wielki czwartek odbyła się w naszym kościółku wspólna komunia św. do której przystąpiło kilkaset osób z oddziałów sztabowych. Widać olbrzymią różnicę pomiędzy oddziałami etapowymi, względnie tymi, które prawie stale przebywają na różnych etapach. Dobry żołnierz siedzi cierpliwie na froncie, a gorszy pod każdym względem „łazik" stara się dostać na tyły, gdzie bezpieczniej można żyć i swawolić.

21 kwietnia. Wielki piątek. Nabożeństwo wielkopiątkowe odprawiłem z całym ceremoniałem; Boży grób urządziliśmy skromnie, lecz samo położenie kaplicy wśród olbrzymich lasów, w pobliżu frontu bojowego robiło duże wrażenie. Straż przy grobie stać będzie aż do Wielkiejnocy.

22 kwietnia. Dziś wieczorem odbyła się z wielką uroczystością rezurekcya na pozycyach 4 pp. Słoczwa, wysoka kaplica zbudowana przez majora Galicę z zawodu architekta, stanowi właściwie tylko prezbyteryum; kilku nawowy kościół wspiera się na potężnych kolumnach z sosen nakrytych sklepieniem niebieskiem, Boży grób ubrany o wiele wystawniej i staranniej niż u nas w Legionowie; nie brakuje nawet postaci Pana Jezusa leżącego w grobie, ani też baldachimu, który sporządzono ze sztandaru pułkowego. Wśród salw miotaczy min, błysku świetlnych rakiet i silnego światła reflektorów frontowych odbyła się procesya wzdłuż czworobocznego szeregu dziarskich czwartaków. Procesya, podczas której niosłem *Sanctissimum* w monstrancyi nie obeszła się bez wypadku, gdyż jedna z płonących rakiet wpadła mi wprost pod nogi, na szczęście jednak została zaraz ugaszona. Po procesyi kapelan pułkowy ks. Konopka, wygłosił okolicznościowe kazanie.

23 kwietnia. Rezurekcya w Legionowie odbyła się po staropolsku o godzinie 6 rano. Na nabożeństwie mimo wczesnej pory byli wszyscy oficerzy i żołnierze. Po nabożeństwie odwiedziłem wszystkie oddziały, poświęcając wszędzie stoły zastawione dość obficie wędliną i bielszym chlebem, który nasza piekarnia polowa zdołała jakoś na święta wykalkulować. Zaraz po południu wyjechałem do Wyżwy do pułku ułanów, aby tam również odprawić nabożeństwo.

24 kwietnia. W poniedziałek wielkanocny odbyła się uroczystość rezurekcyjna w Wyżwie; do cerkwi oprócz ułanów przybył ogromny tłum ludu, przeważnie prawosławnych, którzy pozbawieni swego obrządku, do którego przywykli, z radością przysłuchiwali się radośnym pieśniom polskim. Chcąc ich przekonać o naszej tolerancyi religijnej i narodowej, zaśpiewałem na końcu nabożeństwa *Chrystos woskresen iz mertwych*, które natychmiast podchwycili i śpiewali powtarzając kilkanaście razy tę samą zwrotkę.

25 kwietnia. Trudno mi było objechać w czasie świąt całą moją parafię rozrzuconą na przestrzeni kilkudziesięciu km., więc też jeszcze i w trzeci dzień świąt obchodziliśmy rezurekcyę w Krzeczewicach, gdzie stoją pociągi prowiantowe naszych sławnych taborów.

Krzeczewice, niegdyś brudna wieś, przez którą nietylko przejść ale i przejechać nie było można, zmieniła się pod sprężystą ręką komendanta taborów kapitana Possellego do niepoznania. Drogi głęboko ofosowane wyschły zupełnie, a po obu bokach drogi znajdują się nawet chodniki, domy schludnie wybielone, mieszkańcy po przymusowej kąpieli i przymusowem strzyżeniu włosów wyglądają przyzwoicie. Z początku mieszkańcom Krzeczewic nie bardzo podobały się te przymusowe porządki, ale skoro przekonali się, że to pomogło do natychmiastowego stłumienia tyfusu i szkarlatyny, które srożyły się tutaj i w sąsiednich wsiach przez kilka miesięcy, serdecznie polubili komendanta, który im w każdym wypadku pomaga i radzi. Z Legionistami żyję w najlepszej zgodzie, chociaż tabory jak zwykle starają się o żywność dla koni nietylko legalną drogą, tylko jak się uda.

Nabożeństwo odbyło się w cerkwi. Ludność miejscowa przybyła prawie bez wyjątku. Przed nabożeństwem podobnie jak w Rokitnicy zdjąłem ze strychu stare katolickie *tabernaculum*, tudzież stare księgi liturgiczne, wydane za Jana III. i wyjaśniłem ludowi, że właściwie nigdy nie przestał należeć do Kościoła katolickiego, bo na prawosławie zapisano całą unicką dyecezyę łucką, nie pytając nikogo o zgodę, jednem pociągnięciem carskiego pióra. Po nabożeństwie ochrzciłem 8 dzieci prawosławnych. Do chrztu trzymali je nasi oficerowie, w pierwszej parze szedł kap. Possella.

Koło kwater piątego pociągu taborowego umieszczono długie stoły zastawione obficie święconem. Do stołu zasiedliśmy wszyscy razem, nie wyłączając jeńców rossyjskich, którzy stanowią w naszych taborach znaczny procent. Chór rossyjski robił nawet poważną konkurencyę naszemu kółku śpiewaków. Na odgłos muzyki zbiegła się naturalnie cała wieś i wkrótce podwórze zaroiło się od chłopskich świtek i krasnych ubrań kobiecych przypominających dawne polskie szlacheckie stroje. Zbratanie było ogólne, ogólna też zapanowała radość, gdy chór dziewcząt miejscowych zanucił starodawną piosnkę, w której śpiewano słowa z treścią dziś nie dla wszystkich zrozumiałą: *pidu za pisarya gorodskoho, albo za starostu kamienieckoho.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

cyi cywilnej v. Krissa wogóle nic nie wiem. Jeżeli biuro Wolffa dalej twierdzi, że niemieccy delegaci każdego czasu mogą stwierdzić przysięgą, iż istniała zupełna zgoda co do tego, że Polska według art. 6 układu rezygnuje z przysługującego jej w art. 228 traktatu pokojowego prawa, to nie wchodząc w subjektywne zapatrywania delegatów niemieckich czy polskich wystarczy zauważyć, że jak to prosty rozum wskazuje, osiągnięcie takiej zupełnej zgody, musiałoby być w toku układów stwierdzone w sposób formalny, a więc albo przez powołanie art. 228 traktatu pokojowego w samej umowie amnestyjnej albo przynajmniej we formie dodatkowej wymiany not, jak się to działo przy wszystkich innych układach w Berlinie, w wypadkach jakichkolwiek możliwych wątpliwości.

Co do znaczenia tekstu znaczyłoby to wyrządzić krzywdę niemieckim dyplomatom i przypisywać im daleko posuniętą wstrzemięźliwość i brak realizmu, których na konferencyach berlińskich nigdy nie można było zauważyć, gdyby się przypuściło, że chcą wyjednać od Polaków rezygnacyę z czegoś a nie żądaliby wyraźnego przyznania żadnego ustępstwa w odpowiednim akcie formalnym. Według mego osobistego zapatrywania można kwestyę zastosowania art. 228 w stosunku między Polakami a Niemcami rozpatrywać jako kwestyę prawniczą na gruncie naprzód faktów a potem interpelacyi, przedewszystkiem samego art. 228 traktatu pokojowego następnie konwencyi polsko-niemieckiej z 1 października 1919. Z punktu złamania umowy jest zatem z czysto prawniczego punktu widzenia lekkomyślny. Nieostrożnością jest występować z takim zarzutem z tej strony, która przez pogwałcenie mieczem neutralności Belgii, wzięła na siebie sumienie poderwania na całym świecie wiary w prawną i moralną moc traktatów międzynarodowych. Już jednak z genezy układów amnestyjnych, do których inicyatywa wyszła ze strony polskiej, i których celem dla Rządu Polskiego było uzyskanie ochrony przed represyą i uwolnienie skazanych zwłaszcza z powodu powstania polskiego na Górnym Śląsku. (to wyraźnie zaznacza art. 6 umowy) tudzież ze symptomu, który mówi, że oba rządy zgodziły się na to, aby przedewszystkiem unormować wypuszczenie na wolność osób uwięzionych przez obie strony wskutek powstania polskiego, wywnioskować można, iż nie mogła być zamierzona w układzie tym jakkolwiek interpretacya traktatu pokojowego.

W jaki zaś sposób miała i ma nastąpić interpretacya samego polsko-niemieckiego układu amnestyjnego, postanawia art. 11 tego układu. Twierdzenie natomiast, jakoby Polacy zrezygnowali w tym układzie z praw wypływających z art. 228 traktatu pokojowego jest pozbawione wszelkiej podstawy zarówno rzeczowej i prawnej.

Rewolucya w Kownie.

Wilno. Osoby, które przybyły z Kowna opowiadają co następuje:

Dnia 21 b. m. o godz. 8 wieczorem rozpoczęło się ostrzeliwanie przedmieścia kowenskiego Szaniec i dworca kolejowego przez zrewoltowany pułk artyleryi, stacyonowany w Poniemuninie (przedmieście Kowna). Strzały trwały z przerwami całą noc. W niedzielę rano zostały rozlepione dwie odezwy, jedną skierowdaą przeciwko Polakom, drugą od rządu do żołnierzy, zawiadamiającą, że ich postulaty będą uwzględnione. Przez cały dzień panował w mieście niezwykły ruch, sklepów nie otwierano. Na ulicach gęsto krążyły patrole nie dopuszczając do żadnego zbiegowiska.

Po godz. 7 wieczorem zaczęła ludność ciekawa ukazywać się na ulicach miasta. W rozmaitych dzielnicach miasta padały przez cały dzień pojedyncze strzały karabinowe.

Wieczorem z Poniemunina rozległy się znowu strzały armatnie. Ogień skierowany był na przedmieście Szaniec, dokąd ściągnięte zostały wojska wierne rządowi. Zbuntowani artylerzyści wypuścili jeńców bolszewickich z obozów koncentracyjnych, uzbroiwszy ich przedtem w karabiny maszynowe. Obustronna strzelanina pomiędzy Poniemuninem a Szańcem trwała przez całą noc.

W poniedziałek rano artylerzyści czując się odosobnieni rozprószyli się w drobnych grupach po okolicach, ukrywając się w wioskach i majątkach. Jeden z takich oddziałów rozpoczął ostrzeliwanie mostu Aleksowskiego. Przypuszczalnie chciał on tą drogą wpaść do miasta, przedrzeć się do domu prezydenta Swetony, lecz zamiar ten został udaremniony przez wysłany samochód z karabinami maszynowymi, który z dobrym skutkiem ostrzeliwał drugi brzeg u wylotu mostu.

Wilno. Po rozruchach w Kownie naczelny wódz litewski Patukas podał się do dymisyi. Miejsce jego zajął z powrotem z rozkazu generała Swetony i Galwanowskiego gen. Żukowski. Ruch rewolucyjny przeniósł się również na prowincyę. W wielu oddziałach utworzone zostały rady żołnierskie.

Wilno. Ukazał się w Kownie oficyalny komunikat rządu litewskiego, o rozruchach na przedmieściu Kowna Poniemunin: Część żołnierzy batalionu podjudzona przez agitatorów, pochodzenia nielitewskiego w dniu 22 b. m. podniosła bunt przeciwko swej zwierzchności. Buntownikom przewodziły osoby narodowości nielitewskiej. Po energicznem oblężeniu Poniemunina przez załogę Kowna i Szańca bunt uśmierzono. Agitatorzy i przywódcy buntu aresztowani. Podpisany generał-porucznik Nastopka.

Wilno. Z powodu wypadków w Poniemuninie ogłoszono w Kownie stan oblężenia. Chodzić wolno po mieście tylko do godziny 8 wieczorem. Zaprowadzono cenzurę wojenną.

Francya mobilizuje rocznik 1920.

Izba francuska przyjęła we czwartek 518 głosami przeciw 68 przedłożenie, upoważniające do powołania pod broń rocznika 1920. W dyskusyi zabierali głos gen. Castelnau, minister wojny Lefebre i Briand. Gen. Castelnau oświadczył między innymi, że Niemcy nie zamierzają się rozbroić i tylko obawa przed siłą francuską, może je zmusić do wypełnienia postanowień traktatu. Minister Lefebre oświadczył, że w ustawie o powołaniu chodzi o charakter przemijający, a nie o definitywne podwyższenie. Stan obecny zmusza do tego. Nawet po powołaniu rocznika 1920, stan armii jest znacznie zniżony. Wyrównać to możnaby tylko przez przetrzymanie rocznika 1918 przez kilka tygodni. Briand podniósł w przemówieniu, że Niemcy chcą zyskać na czasie, aby się zemścić. Zapewne nie chcą oni teraz podejmować wojny, ale pragną z wolna uzyskiwać stracone tereny. Należy stwierdzić, że bez Francyi Niemcy byłyby zwycięskimi. Francya może tylko liczyć na swoje siły.

Strajk kolejowy we Francyi.

Na podstawie uchwały Rady ministrów powziętej po powrocie Milleranda, powołane zostały do służby wojskowej trzy roczniki strajkujących kolejarzy.

Na linii Paryż-Lyon sytuacya bez zmiany, jak również na sieciach kolei państwowych. Między Paryżem a Lyonem kursują pociągi pospieszne. Na liniach sekcyi północnej i orleańskiej, sytuacya prawie normalna. Rząd przedsiębierze energiczne kroki celem zwalczenia strajku. Dziś, na odcinku paryskim, wszystkie linie kolejowe strzeżone będą przez wojsko. 10.009 urzędników linii Paryż-Lyon zostało zmobilizowanych. Dla zapewnienia ruchu kolejowego wystarczy 50 pociągów.

Sprawa Wilhelma.

Holenderski minister spraw zagranicznych w rozmowie z dziennikarzem amerykańskim oświadczył, że odpowiedź Holandyi na drugą notę ententy w sprawie Wilhelma odejdzie w następnym tygodniu.

W nocie tej rząd oświadczy, że obstaje przy swojem stanowisku i niema powodu do zmiany tegoż. Rząd nie zamierza przenieść Wilhelma do Kolonii, gdyż tam nadzór byłby bardzo trudny. Na zapytanie czy rząd holenderski pozwoli ewentualnie Wilhelmowi wrócić do Niemiec odpowiedział minister, że taka możliwość na razie nie wchodzi w rachubę.

Streszczenie

Obrad ankiety w sprawie reorganizacyi szkół powszechnych i seminaryów nauczycielskich.

(Komunikat).

W dniach 18, 19 i 22 lutego 1920 obradowała w Radzie szkolnej krajowej ankieta szkolna nad sprawą reorganizacyi szkół powszechnych i seminaryów nauczycielskich w b. Galicyi.

Na zaproszenie Prezydyum Rady szkolnej krajowej wzięli w ankiecie udział członkowie Rady szk. kraj. prof. dr. Chlamtacz, prof. dr. St. Ciechanowski (listownie), ks. prof. dr. Jaszowski, redaktor Konopiński, reprezentanci zrzeszeń nauczycielskich: Pol. Tow. Pedagogicznego, Stowarzyszenia Nauczycielek, Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych i Sekcyi Seminaryjnej Tow. Naucz. Szkół Wyższych, krajowi inspektorowie szkolni, wreszcie członkowie podkomisyi, która dostarczyła materyału do obrad ankiety.

Substratem obrad były tezy i projekty utworzonej przez Prezydyum Rady szkolnej krajowej podkomisyi lokalnej, złożonej z trzech osób: kraj. inspektora szkolnego Mieczysława Piątkowskiego, prof. Saloniego, tudzież okręgowego inspektora szkolnego Alojzego Wańczury.

Dążąc z jednej strony do ustalenia programu, któryby miał na celu unifikacyę szkolnictwa powszechnego i seminaryów nauczycielskich całej Polski, z drugiej zaś strony uwzględniając specyalne warunki dzielnicy Małopolskiej z jej dotychczasowem szkolnictwem ludowem i stosunkami narodowościowemi, wreszcie licząc się z tem, że reforma obecna nie może jeszcze być ostateczną, nie może stanowić wyrazu tego, do czego szkolnictwo polskie nieustannie dążyć powinno, że więc reforma obecna uwzględnić może tylko to, co zaraz — już od 1 września 1920 — da się wprowadzić — podkomisya opracowała ogólne zasady reformy, które do obrad ankiety dostarczyły konkretnego materyału.

„Tezy" te, rozesłane członkom ankiety z początkiem lutego, stanowić będą wraz z materyałem dyskusyjnym ankiety podstawę konkretnych i szczegółowych już projektów, które w najbliższej przyszłości opracowane zostaną przez specyalną komisyę Rady szk. kraj. przy współudziale przedstawicieli zrzeszeń nauczycielskich, a następnie przedłożone będą pełnej Radzie szkolnej krajowej. O wprowadzeniu projektu w życie rozstrzygnie oczywiście dopiero Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Pierwszy dzień obrad poświęcono sprawie szkół powszechnych. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, delegata Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, St. Sobińskiego, referent podkomisyi, insp. Wańczura, uzasadniał poszczególne punkty tez i zasad motywami, jakiemi podkomisya kierowała się przy układaniu projektu.

W szczególności proponowała podkomisya w zakresie szkół powszechnych, co następuje:

I. Przepisany przez dekret Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego 1919, a zatwierdzony przez Sejm Rzeczypospolitej — w lipcu 1919 — 7-letni obowiązek szkolny rozszerza się na b. Galicyę, z drobnemi uzupełnieniami i zmianami, z których najważniejsze będą:

a) położenie nacisku na ścisłe i konsekwentne wykonywanie przymusu szkolnego,

b) możność przyjmowania do szkoły w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem kierownika szkoły i lekarza szkolnego, dzieci, należycie rozwiniętych, pomimo, że w odnośnym roku kalendarzowym nie kończą one jeszcze 7 roku życia.

II. Za podstawę mających się opracować planów naukowych i podręczników szkolnych, przyjmuje się w ogólnych zarysach odnośne „Programy" Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego ze zmianami zasadniczemi, podyktowanemi przez warunki miejscowe i specyalne potrzeby szkolnictwa małopolskiego. Najważniejsze z tych zmian zajdą:

a) w „Programach" Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego odnośnie do zakresu materyału naukowego (redukcyi) tudzież poziomu wymagań,

b) w „Rozkładzie godzin" Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego odnośnie do wymiaru czasu, przeznaczonego na poszczególne przedmioty naukowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd rad opiekuńczych.

Wczoraj obradował Zjazd rad opiekuńczych szkół średnich Kongresówki, 86 rad przysłało swoich delegatów. Przewodniczył Stefan Sołtyk, a obecni byli także szef rady miejskiej Baliński, i szef sekcyi ministerstwa wyznań Zawadzki. Sprawozdanie z działalności związku referował p. Ciechowski. Ze sprawozdania wynika, że Związek ograniczać musiał swoją, działalność jedynie do zbierania zasiłków. Szef sekcyi Ministerstwa oświaty dziękując Związkowi za jego działalność dotychczasową, prosił o pomoc dalszą, dla uregulowania kwestyi, związanych z postawieniem szkolnictwa średniego na należytym poziomie. Zjazd dokonał wyboru wydziału wykonawczego i komisyi rewizyjnej. W czasie obrad popołudniowych dyrektor Kujawski wygłosił referat o budżecie szkolnictwa.

KRONIKA

Lwów, 1 marca 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 2 marca.

Rzym. kat.: Symplicyusza.

Gr. kat.: Lwa pap.

Słowiański: Sławomiła.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 44 zachód słońca o godzinie 5 47 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +4 stopni.

— **Prokurator Skarbu dr. Karol Engel**, za czasów austryackich, szef prokuratoryi Skarbu dla Galicyi, a od listopada 1918 roku — jako pierwszy i ostatni prokurator Skarbu w Państwie Polskiem — szef Prokuratoryi Skarbu dla Małopolski aż do zniesienia tej władzy z końcem września zeszłego roku, sprawował odtąd w dotychczasowym swym charakterze tymczasowe kierownictwo utworzonego we Lwowie Oddziału warszawskiej Prokuratoryi generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecnie w czterdziestym piątym roku swej nieprzerwanej służby prokuratorskiej we Lwowie składa prokurator Skarbu dr. Engel kierownictwo tego oddziału, którego dokonywa się właśnie ostateczna organizacya.

Ster nowego urzędu obejmuje były radca dworu w Prokuratoryi Skarbu we Lwowie dr. H Wiktor Hamerski, jako naczelnik Oddziału lwowskiego Prokuratoryi Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Dobrowolne składki** na dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego. Poruszona przez grono obywatelskie myśl uczczenia Józefa Piłsudskiego darem narodowym odezwała się zgodnem echem we wszystkich sferach społeczeństwa, a między innemi znalazła wyraz w rozkazie gen. Gołogórskiego, który zachęca do czynnego udziału w tej zbiórce temi słowy:

„Celem uczczenia ofiarnych zasług Józefa Piłsudskiego obecnie naszego Naczelnego Wodza, położonych dla dobra Ojczyzny zawiązał się w stolicy Polski w Warszawie główny Komitet „Daru Narodowego" dla Józefa Piłsudskiego pod protektoratem ks. Arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich sfer Narodu. Celem zaznaczenia uczuć podległych mi formacyi dla naszego Wodza i wielkiego Syna Ojczyzny polecam dowództwom placu sporządzić listy dobrowolnych ofiar na powyższy cel i rozesłać je do wszystkich podległych oddziałów.

Żywię nadzieję, że tak oficerowie, jak i żołnierze zrozumieją moralną wagę tej zbiórki i pospieszą licznie choćby tylko z datkami na jakie je stać".

Ppłk Thullie m. p. szef sztabu D.O.G.

— **Zjazd przedstawicieli Czerwonych Krzyżów.** Na zapowiedziany na dzień 2 marca b. r. zjazd międzynarodowej Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża w Genewie, Komitet Główny Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża na wniosek komisarza rządowego hr. W. Tyszkiewicza, wydelegował w charakterze przedstawicieli p. Helenę Paderewską, Helenę ordynatową Bispingową, dr. Józefa Zawadzkiego, posła dr. Czesława Meissnera i prof. Stanisława Laskowskiego. Przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża wyjechali już do Genewy.

— **Oddział warszawski Związku rolników i leśników** z wyższem wykształceniem utworzył biuro pośrednictwa pracy.

Zadaniem biura jest służyć informacyami w dziedzinie pośrednictwa pracy, regestrować podaż i popyt i pośredniczyć w tej drodze pomiędzy poszukującymi pracę, a instytucyami państwowemi, społecznemi i prywatnemi. Przewodnią myślą instytucyi jest dążenie do umieszczenia odpowiednich sił na odpowiednich dla nich stanowiskach.

Biuro pośrednictwa pracy mieści się na Brackiej 5—4 (tel. 208.52) i czynne jest codziennie prócz świąt od godz. 5—6 po południu.

— **Uroczystość polska w Brukseli.** Z okazyi objęcia przez wojsko i Rząd Polski ziem byłego zaboru pruskiego, przyznanych Polsce traktatem wersalskim, odbyło się dnia 14 lutego z inicyatywy Poselstwa Polskiego w katedrze w Brukseli uroczyste *Te Deum*. Dało to sposobność przekonania się o uczuciach sympatyi i zainteresowania się Polską w Belgii, gdyż oprócz przedstawiciela króla i ciała dyplomatycznego z nuncyuszem na czele, obecni byli ministrowie, prezes Izby, liczni posłowie, burmistrz wraz z przedstawicielami rady miejskiej i t. d. Oprócz kolonii polskiej stawiła się też licznie publiczność miejscowa.

— Wiec pocztowców. Sprawozdanie z sobotniego wiecu pocztowego musieliśmy z braku miejsca odłożyć do jutra.

— Jak zdobyć dom w ogrodzie? Staraniem Zarządu powszechnych wykładów Uniwersyteckich odbędzie się cały cykl wykładów dr. Kubika o najważniejszej kwestyi dla miłośników ogrodnictwa, jak zdobyć własny dom w ogrodzie. Wobec uchwały Sejmowej o rozszerzaniu dzielnic ogrodowych dla robotników i urzędników, jest to jeden z najaktualniejszych tematów.

Warszawa, Kraków i Poznań już czynią przygotowania i rozważają jakby rozwiązać ten najważniejszy problem racyonalnego budownictwa podmiejskiego i przysporzyć ludności wiele zdrowych mieszkań w ogrodach. Niewątpliwie i Lwów pójdzie za tym postępem, a poinformowanie ludności co może osiągnąć w najbliższej przyszłości, powinno zainteresować tych wszystkich, którzy marzą o zdobyciu kawałka ziemi na dom z ogrodem.

Ponieważ ta sprawa wiąże się poniekąd z uprawą ogrodów warzywnych na działkach ziemi wynajętej od miasta, więc powinna obchodzić szczególnie właścicieli tych ogrodów, lub chcących zdobyć nowe działki ziemi.

Wykłady te będą się odbywać co wtorku i środy od 7—8 wieczorem na Uniwersytecie w sali XIV.

— Sprawa zamordowania 8 żołnierzy polskich przez Ukraińców w styczniu 1919 r. w Magierowie. Między 10 a 20 stycznia 1919 r. przyprowadziły patrole ukraińskie z pod Żółkwi do Magierowa schwytanych do niewoli 8 żołnierzy polskich prawdopodobnie z 36 p. p. W. P., gdzie po przesłuchaniu ich i zdarciu ubrań rozstrzelano. Sprawcami morderstwa byli następujący Ukraińcy: kapitan N. Klee, oficer Nestor, Faujawicz, oficer N. Janow, komisarz Jan Kałyniak, wachmistrz żandarmeryi Grzegorz Huryll, żandarm Jan Kosslidap zwany Peryk; żołnierz Oleksa Szostak i żołnierz Michał Pomajba. Dotychczas schwytano tylko Michała Pomajbę.

Wszystkie władze, urzędy, oddziały, zakłady tak wojskowe jak i cywilne, wreszcie prywatne osoby, raczą poczynić starania w celu stwierdzenia nazwisk pomordowanych żołnierzy polskich z podaniem ewentualnych świadków, tudzież dołożyć starań do wykrycia miejsca pobytu morderców, ich aresztowania i odstawienia do ekspozowanego sędziego śledczego w Rawie ruskiej z powołaniem się na liczbę czynności S. 40/20.

— Rozsiewanie fałszywych wieści. Lwowska *Gazeta Wieczorna* podała przed kilku dniami wiadomość o aresztowaniu niejakiego Kostiuka w Stanisławowie, jako pełniącego służbę agenta wojskowego oddziału wywiadowczego.

W tej sprawie otrzymujemy z D. O. G. następujący komunikat urzędowy:

W jednem z pism z 29 lutego b. r. pojawił się artykuł o aresztowaniu byłego ukraińskiego oficera Wiktora Kostiuka. Powiedziano tam, że Kostiuk był agentem ekspozytury oddziału informacyjnego w Stanisławowie. Wobec tego oddział informacyjny stwierdza z całym naciskiem, że wiadomość ta jest z gruntu mylna. Wiktor Kostiuk **n i g d y n i e b y ł a g e n t e m** oddziału informacyjnego ani żadnej z jego ekspozytur, żadnej wogóle funkcyi urzędowej tam nie pełnił, nie zawierano z nim nigdy żadnej umowy służbowej, ani pisemnej, ani ustnej, przeciwnie, ekspozytura stanisławowska obserwowała pilnie zachowanie się Kostiuka, a zebrany materyał przekazała odnośnemu sądowi i przedłożyła kompetentnym czynnikom wniosek na jego aresztowanie.

W sprawie powyższej fałszywej wiadomości, uchybiającej w wysokim stopniu organowi wojskowemu, pełniącemu wielce odpowiedzialną służbę, oddział informacyjny D. O. G. Lwów zwrócił się do kompetentnych władz o **p o c i ą g n i ę c i e o d n o ś n e g o p i s m a d o o d p o w i e d z i a l n o ś c i.**

— Pogrzeb ś. p. W. A. Inlendera odbył się wczoraj o godzinie 2 po południu z kaplicy Boimów. Skromny on był i cichy, jak cicho upłynęły ostatnie lata życia wytrawnego i wielce zasłużonego publicysty polskiego. Dookoła trumny zgromadzili się — obok rodziny Zmarłego — najbliżsi mu zawodową pracą: dziennikarze polscy z prezydyum Towarzystwa dziennikarzy polskich na czele, bar. Jan Konopka i Stanisław Henryk hr. Badeni jako przedstawiciel spółki wydawniczej *Czas*, oraz garść najbliższych znajomych i przyjaciół. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

† Zmarli. We Lwowie: Adolf Władysław Inlaender, lat 68, dziennikarz. Paulina Litwin, lat 59, wdowa po robotniku, Jadwiga Tutak, lat 48, wdowa po nauczycielu ludowym, Franciszka Zawadzka, lat 21, żona technika inżynieryi, Marya Niedźwiecka, lat 24, kucharka, Gryglewska, lat 74, wdowa po urzędniku, Ludwik Kuryłowicz, lat 40, komisarz starostwa, Anastazya Bak, lat 33, żona dozorcy składu drzewa, Zygmunt Swistelnicki, lat 33, konduktor kolejowy, Zuzanna Armatys, lat 70, wdowa po kupcu, Jan Gędziński, lat 61, inkasent, Daniel Bolland, lat 56, majster stolarski, Marya Broniowówna, lat 19, sanitaryuszka.

W Jarosławiu: Piotr Leliwa Kopystyński, inżynier cywilny w 68 r. ż.

W Rzeszowie: Piotr Sławomir Badwan Dąbrowski, urzędnik krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezp. w 53 r. ż. Z Michalskich Marya Losy de Losenau, wdowa po radcy sądowym w 86 r. ż. Zygmunt Boro, em. major w 61 r. ż. Wojciech Partyka, em. oficyant sądowy w 61 r. ż.

W Chełmie: Adam de Vaux Engel, podporucznik artyleryi W. P. w 20 r. ż.

— Zakład „Dzieciątka Jezus“ przy ul. Paulinów l. 1 okradziono onegdaj, zabierając wielką ilość bielizny oraz odzież dla służby.

— Kradzieże strychowe. Przy ul. Supińskiego l. 22 zabrano ze strychu 12 próżnych worków i pęk rzemieni, łącznej wartości 1400 kor na szkodę p. Michała Czyżewskiego, funkcyonaryusza kolejowego, z innego zaś przedziału strychowego skradziono bieliznę, wartości 4600 kor. p. Helenie Kunzowej.

— Aresztowanie węgierskiego bolszewika w Krakowie. Po obaleniu bolszewików na Węgrzech, przybył do Krakowa niejaki Jan Włoch, robotnik, przynależny do Państwa Polskiego. W towarzystwie jego znajdowała się Węgierka, rzekomo jego żona.

Onegdaj przyjechała do Krakowa jego prawdziwa żona, również Węgierka i prosto z dworca kolei udała się na policyę, gdzie oświadczyła, że szczególny jej małżonek jest niebezpiecznym bolszewikiem, b. wysokim dygnitarzem rządu sowietów w Budapeszcie. W przewrocie komunistycznym na Węgrzech brał wybitny udział, a odznaczał się zwierzęcą okrutnością. Zamordował pewnego księdza, obrabował mnóstwo dworów magnackich i t. d. Następnie był płatnym agitatorem bolszewickim na prowincyi, a ostatnio tuż przed obaleniem był szpiegiem.

Włocha aresztowano. W śledztwie przyznał, że faktycznie był płatnym agitatorem i szpiegiem, jednak żadnego morderstwa ani rabunków nie dopuszczał się. Oskarża zaś go żona jedynie z zazdrości, iż żyje z inną kobietą.

Aż do zupełnego wyjaśnienia sprawy, Włocha zatrzymano w areszcie.

— Szpieg. Władze graniczne w Oświęcimiu wpadły na ślad podejrzanego indywiduum niejakiego Maksa Tetzla. Tetzel jest wachmistrzem niemieckiej kontroli granicznej w Nowym Bieroniu oraz urzędnikiem kryminalnym głównej kontroli w Katowicach. Zaopatrzył się on w legitymacyę robotniczą i w przebraniu jako robotnik przybył niewątpliwie w celach szpiegowskich do Polski. Brał on udział w wyprawach bandycko-wojskowych w krajach bałtyckich pod komendą osławionego Goltza, za co też otrzymał pamiątkowy krzyż bałtycki.

Aresztowanego odstawiono do sądu okręgowego w Krakowie, gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo.

— Upadek Wiednia. *Der neue Tag* donosi, że spis ludności we Wiedniu wydał niespodziewane rezultaty. Okazało się, że ludność Wiednia w stosunku do stanu z roku 1910 zmniejszyła się o 400.000 osób. W roku 1910 ludność Wiednia wynosiła 2 230.000, a obecnie wynosi tylko 1,838 708 Dziennik zaznacza, że przypływ ludności z krajów północnych ustał zupełnie, a emigracya przybrała nadzwyczajne rozmiary. Dalej wykazał spis, że liczba mieszkających we Wiedniu Polaków i Węgrów jest o wiele mniejsza niż sądzono.

— Tyrolska Rada krajowa uchwaliła wydalenie wszystkich cudzoziemców z Tyrolu.

— Obława na „żydów polskich“ w Berlinie. Z powodu sprzecznych wiadomości o obławie na żydów polskich w Berlinie, przybyły do Warszawy z Berlina p Kronenberg stwierdził, że aresztowania i rewizye w dzielnicy żydowskiej w Berlinie trwały od poniedziałku w południe do czwartku wieczór. Liczba aresztowanych przekracza 2000, żadnego z nich dotychczas nie uwolniono, 90 prc. aresztowanych stanowią robotnicy i kupcy. Wszyscy mają być wydaleni z Berlina, a opinię o nich, że są bolszewikami, wydał szef policyi berlińskiej.

— Czapka kronprinza. Kronprinz znowu ofiarowuje siebie na całopalenie w zamian za ojca i wszystkich winowajców niemieckich. Pisma francuskie podają jego podobiznę z pod Verdunu i przypominają te te dziwne sadystyczne wybryki, jakie go cechowały. W dzień owego ślubu kazał sobie zrobić czapkę o formie kołpaka futrzanego z trupią główką. Stała się ona jego najulubieńszym emblematem. Człowiek ten podczas wojny wołał z rozkoszą, że wojna to rzecz odświeżająca i radosna“.

— Bez gazów. Rząd angielsko-indyjski postanowił nie używać na przyszłość gazów trujących przy zwalczaniu powstań szczepów w północnych Indyach.

— Listy z Rossyi. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Do Wydziału konsularnego M. S. Z. wpływają wciąż podania osób prywatnych o przesyłanie listów do miast południowej Rossyi, zajętej obecnie przez bolszewików. Wydział prasowy M. S. Z. zwraca uwagę osób interesowanych o bezcelowości tych podań, gdyż konsulaty na terytoryach, które znajdują się obecnie pod władzą bolszewicką, są czasowo zwinięte i wszelka komunikacya z tymi obszarami jest przerwana.

— Komitet budowy pomnika „Kaplica Orląt“ we Lwowie, zaprasza na posiedzenie we środę dnia 3 b. m. w małej sali ratuszowej.

Tragedya ostatniego cara, ciągle jeszcze interesuje każdego. Rozpoczęła się ona pamiętnej krwawej niedzieli, kiedy na czele ludu szedł pop Gapon i kiedy bruk Petersburga spłynął krwią. Tę właśnie chwilę uchwycił dramat kinematograficzny p. t. „Tragedya Mikołaja II.“, który ukazuje się obecnie w „Apollu“ i budzi wielką sensacyę. Widzimy więc nieszczęsnego cara w otoczeniu rodziny, oraz całej kamarylli dworskiej z baronem Fredericksem na czele. Ogromnie ciekawie przedstawia się stosunek Tołstoja do samodzierżcy Rossyi i wpływ jego na losy narodu W ogromnie ciekawym tym filmie występują znane wszystkim osobistości. A więc osławiony agent ochrany Azew, Lenin i jego narzeczona Tatjana. Dramat ten jest niejako dopełnieniem, poprzednio granego „Zmartwychwstaina“, bo widzimy w nim Tołstoja w Jasnej Polanie, tej miejscowości, gdzie tworzył wszystkie swoje genialne dzieła.

Odezwa w sprawie uprawy warzyw na działkach.

Ministerstwo rolnictwa postanowiło zachęcić ludność w miastach całej Polski, a więc i we Lwowie, do uprawy warzyw i ziemniaków. Jeżeli wcześnie zbierzemy spis potrzebnych nasion, będziemy mogli korzystać z pomocy Władz Państwowych. Zwrócono się do mnie, ażebym przedstawił zestawienie, jakie obszary ziemi przeznaczy się we Lwowie w tym roku na ogródki warzywne.

Chcąc to zrobić, upraszam przedstawicieli Związków urzędniczych i robotniczych, a także kierowników konsumów, ażeby raczyli zająć się zestawieniem ilości reflektantów na działki.

Zgłoszenia przyjmuję na razie jutro, we wtorek i we środę przed wykładami powszechnymi (Uniwersytet, ul. św. Mikołaja l. 4, godz. 7 wieczór).

W najbliższej przyszłości odbędzie się osobne zebranie dla przedstawicieli wszystkich zrzeszeń interesujących się uprawą warzyw, na którem podam dalsze wyjaśnienia.

Władysław Kubik.

Atrament w żyłach.

(*wi*) Straszna i beznadziejna choroba. Przyszła jako przekleństwo cywilizacyi — jedno z tylu! Zapadają na nią ludzie, którzy z atramentem mają wiele do czynienia. Jednak nie fabrykanci, nie sprzedawcy tego artykułu.

Jakkolwiek choroba, o której tu mowa, przybrała charakter endemii, istota jej równie mało jest znana, jak np. istota szkarlatyny. Istnieje tylko podejrzenie, iż należy ona do wielkiej grupy chorób infekcyjnych. Nieznany i niewykryty dotąd zarazek dostaje się prawdopodobnie przez oczy do mózgu, skąd do ogólnego obiegu krwi przechodzą specyficzne jego jady. Pod ich to działaniem krew zmienia się w atrament.

Człowiek dotknięty wymienionem cierpieniem widzi wszystko przez pryzmat skrystalizowanego atramentu. Np. słowa nie tworzą dlań obrazu, jeno jawią mu się w wyobraźni jako pismo. Tak samo zdarzenie i stosunki kąpią się niejako w atramencie. Nie istnieje dlań rzeczywistość, istnieją tylko atramentowe znaki. Od życia oddziela takiego chorego rozlane szeroko morze atramentu. Więc nie rozumie życia, oryentować się w niem nie umie, tem samem zaś i nie współczuje z niem wcale. Przy najlepszej też nawet chęci staje się nieraz szkodnikiem wtedy właśnie, gdy mniema, iż jest dobroczyńcą.

Całe szczęście, że nie wszyscy, których drugi i trzeci palec u prawej ręki mają zazwyczaj od środka ślady atramentu, podlegają owej chorobie, jak dotąd, nieuleczalnej. Wielką rolę gra tu stopień odporności. Ludzie ze sprawnym mózgiem i gorącem sercem mało są narażeni na niebezpieczeństwo infekcyi atramentowej.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego

W poniedziałek 1 marca o godz. 7 „Eros i Psyche“, opera Różyckiego, w niezmienionej obsadzie.

Polski fundusz wdów i sierót w Krakowie podjął obecnie wydawnictwo miesięcznika *Opieka Społeczna*, którego zadaniem ma być przeszczepiać myśl o potrzebie zaopatrzenia wdów i sierót w najszersze kręgi ludności, dla myśli tej zjednywać zwolenników i ofiarodawców, wzbudzić nawet u najbardziej obojętnych zrozumienie dla konieczności współdziałania w tej, tak ważnej dziedzinie społecznej przez przysparzanie funduszów na opiekę i pomoc dla wdów i sierót. Miesięcznik ten zamieszczać będzie także prace fachowe z tej dziedziny, oraz sprawozdania z czynności polskiego Funduszu wdów i sierót.

Redakcya i administracya znajdują się w Krakowie, ul. Wolska 19.

Konkurs naukowy ogłasza Departament sztuki i kultury przy Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej na temat: „Od kalogatyi do królestwa ducha“. W pracy należy przejść kolejno pojęcie kalogatyi u Greków i wyświetlić jej łączność z egipskiem pojęciem *peromis*, od którego wywodzi ją Herodot, zbadać jej znaczenie w poezyi greckiej, retoryce i filozofii. Chrześcijaństwo zna pojęcie syna człowieczego, będące może spadkobiercą egipskiego piromis. Przyjrzeć się tym samym pojęciom pod postacią rycerskości w średniowieczu, byronizmu i nietzscheanizmu w czasach nowożytnych i wreszcie ująć sporną syntezę pojęcia królestwa ducha u Słowackiego. Należałoby podać jego bliższą genezę i podnieść znaczenie jego dla nas.

Prace opatrzone godłem należy nadsyłać do dnia 1 stycznia 1921 r. do Departamentu sztuki i kultury przy Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej Imię, nazwisko i adres należy podać w zamkniętej kopercie, opatrzonej również godłem. Pierwsza nagroda wynosi 6000 marek, druga 4000 marek.

W razie nadesłania pracy, którąby swym poziomem stała wysoko nad innemi, Departament zastrzega sobie przyznanie obu nagród jednemu pracownikowi.

Sąd konkursowy tworzą: prof. St. Dobrzycki, prof. Tad. Grabowski i Kazimierz Wize.

Z MUZYKI.

Po dłuższej przerwie — po okresie mniej więcej siedmioletnim — zawitał do nas Ignacy Friedmann, jeden z najwybitniejszych pianistów polskich, artysta zapisany po dawniejszych, na lwowskiej estradzie odniesionych sukcesach, złotemi zgłoskami w pamięci naszej publiczności.

I dziś, jak przed laty, olśniewa Friedmann swe audytoryum w pierwszej linii niezwykłem bogactwem zdumiewającej, wspaniale wyrównanej a błyskotliwej techniki, tego wysokiego kunsztu brawury, który nie ogranicza się na zwyczajnych — choćby najbardziej imponujących — efektach fortepianowych, lecz umie nadać martwemu instrumentowi charakter jakoby żywej istoty, podbijającej serce słuchacza całą skalą tkliwych i uczuciowych wyrazów. Uczucie, deklamacya, poetyczny polot, a chwilami temperament o sile żywiołowej, stanowią zasadnicze cechy tej gry zawsze porywającej, a częstokroć bardzo interesującej, — to szlachetna broń, z którą staje koncertant do walki i zazwyczaj zwycięża. Szkoda tylko, że autokrytycyzm nie dopomaga nieraz p. Friedmannowi do zakreślenia — gdy chodzi o miarę w używaniu tych środków — pewnych granic podyktowanych przez nieodłączną od każdego artyzmu estetykę. Chcąc być na punkcie uczucia i deklamacyi *Plus pape que le pape* popada koncertant często w przesadę wówczas rzewność zamienia się w przeczulony sentymentalizm, miejsce prawidłowej frazy zajmują dość natrętne „rubata“, przewlekanie tempa i tym podobne licencye, które tylko kiedy niekiedy i w bardzo umiarkowanych dawkach w grze prawdziwie artystycznej mogą być zastosowane.

Zarzuty powyższe odnoszą się przedewszystkiem do interpretacyi sonaty Chopina (H—moll), której zwłaszcza części środkowe, wykonane z przesadną afektacyą oddalały się tem samem od intencyj autora i od znanego nam z tradycyi stylu chopinowskiego. Wszędzie zaś, gdzie forma utworu — jak n. p. w „Chaconnie“ Bacha (układ Busoni'ego) — uchyla z góry niebezpieczeństwo owej przesady, artyzm odtórczy Friedmanna, z konieczności nieco skrępowany *in plus*, jaśnieje w pełnym blasku. Piękniejszego, okazalszego, bardziej porywającego wykonania tego utworu Bacha istotnie nigdy nie słyszałem. Mistrzowską nazwać można również interpretacyę niektórych figur z Schumanna „Carneval“, op. 9.

W ostatniej części programu pojawiły się zręcznie ułożone, melodyjne a bezpretensyonalne kompozycye koncertanta oraz utwory lub transkrypcye innych autorów i tu otworzyło się grze *par excellence* brawurowej z odcieniem muzyki salonowej (skoczne walczyki wniosły tę cechę charakterystyczną) szerokie pole do popisu. Zbytecznem byłoby dodać, że ta część programu, wykonann ponadto z fascynującą powiewnością gry niepozbawionej pewnej kokieteryi znalazła największą ilość zwolenników. W ten sposób udało się artyście spotęgować jeszcze sukces i podnieść go do wysokości entuzyazmu. Wywołany kilkanaście razy odegrał niezmordowany wirtuoz szereg utworów nadprogramowych, między nimi etiud Chopina, prawdziwe cacko sztuki pianistowskiej. Sala Tow. muzycznego była szczelnie zapełniona.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini, spółka akcyjna. W dniu 25 b. m. odbyło się w Banku przemysłowym organizacyjne Walne zgromadzenie akcyonaryuszów powyższej Spółki, która ukonstytuowaną została jako Towarzystwo akcyjne o kapitale początkowym 5,000.000 kor. podzielonych na 10.000 akcyi po 500 kor.

Spółka ta wybudowała i urządziła fabrykę mydła i przetworów ubocznych w Trzebini. Fabryka ta urządoną jest na początkową produkcyę 500 wagonów zwykłego mydła oraz 50 wagonów mydła toaletowego, kosmetyków i t. d. Fabryka może produkcyę swoją w przyszłości zwiększyć w trójnasób. Ruch fabryki rozpocznie się prawdopodobnie w przeciągu lata b. r.

Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie komitetu założycieli do wiadomości i udzieliło temuż komitetowi absolutoryum.

Nowa placówka przemysłu powstała z inicyatywy znanych przemysłowców krakowskich pp. inż. Jana Rożnowskiego i Bronisława Rożeckiego, przy wybitnej pomocy i współudziale Banku przemysłowego. Do Rady zawiadowczej weszli:

P. dr. Tadeusz Bednarski,
„ dyr. Tadeusz Filippi,
„ Stanisław Lambert,
„ Jan Michalik,
„ Władysław Potulicki,
„ Jan Rożnowski,
„ Bronisław Rożecki,
„ dr. Marcin Szarski.

Dyrektorami Spółki wybrano:
pp. inż. Rożnowskiego i Rożeckiego.

Do Komisyi rewizyjnej wybrani:
p. prof. Adam Kramarzyński,
„ Teofil Przybylski,
„ dyr. Rudolf Rosiński,
„ dyr. Tadeusz Winiarz,
„ dyr. Mieczysław Walczak.

Rada zawiadowcza ukonstytuowała się w następstwie, wybierając prezesem Towarzystwa p. dyr. Tadeusza Filippiego zaś zastępcą p. Tadeusza Bednarskiego.

Nowa taryfa kolejowa.

Jak podano przed kilku dniami do wiadomości, postanowiło Ministerstwo kolei żelaznych podnieść od 1 marca b. r. obowiązujące obecnie taryfy tak osobowe jak i towarowe. Tymczasem zaszły okoliczności, skłaniające Ministerstwo do przekroczenia wspomnianej w odnośnem zawiadomieniu granicy podwyższenia taryf osobowych. Taryfy te w państwach ościennych osiągnęły mianowicie taką wysokość, że opłaty na kolejach polskich, mimo pierwotnie zamierzonego podwyższania opłat wyrażonych w koronach o 30 prc., a w markach o 50 prc. z wyjątkiem opłat za klasę I. w dzielnicy pruskiej, które miały być podniesione tylko o 30 prc., byłyby stosunkowo niskie. Jeżeli weźmie się na uwagę nadzwyczajnie niski kurs marki polskiej, szczególnie trudne położenie Skarbu Polskiego, a także transito Prus wschodnich przez Polskę do Niemiec, to uznać się musi w mowie będącą podwyżkę za zgoła niewystarczającą. Ministerstwo kolei żelaznych zmuszone jest zatem w zakresie taryf osobowych przystąpić w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu oraz przemysłu i handlu z dniem 1 marca b. r. do podwyższenia na kolejach okręgu Warszawskiego, Wileńskiego i Poznańskiego o 100 prc. z wyjątkiem opłaty za klasę I. w okręgu Poznańskim, która z uwagi na jej wysokość podniesiona będzie tylko o 50 prc., — na kolejach zaś okręgu radomskiego i okręgów małopolskich o 50 prc.

— **Transport bawełny.** Jak wiadomo na pokładzie parowca „Wisła“ przybyło do Gdańska 800 bali bawełny, w najbliższych dniach nadejdzie drugi transport bawełny, a to 640 bali na parowcu „Kraków“. Z początkiem marca przybyć ma dalszych 1000 bali. Jak wiadomo transport bawełny przeznaczony jest dla fabryk w Łodzi.

Polska taryfa celna w odniesieniu do gospodarstwa leśnego.

Pisząc poprzednie artykuły (I.—IV.) nie spodziewaliśmy się rychłej zmiany w ustanowionej dopłacie (agio). Z tego powodu też widząc niedostateczność ochrony własnego przemysłu leśnego, postawiliśmy jako żądanie: obniżkę taryf kolejowych dla przewozu drzewa w stanie krągłym. Udowodniliśmy to cyfrowo zestawieniami kosztów przewozu kolejami.

Tymczasem Ministerstwo skarbu przekreśliwszy te rachuby, bardzo prędko urządziło niespodziankę, polegającą na tem, że dopłata (agio) na wypadek płacenia cła markami Krajowej Kasy Pożyczkowej oznaczona od dnia zaprowadzenia nowej taryfy celnej t. j. 10 stycznia 1920 w wysokości 200 prc., już w 10 dni później t. j. od dnia 20 stycznia 1920 począwszy podniesiona została do wysokości aż 900 proc.

To nowe postanowienie zmienia zupełnie sytuacyę. Przykłady obliczeń przeprowadzone w poprzednich artykułach, przedstawią się zatem przy nowem agio zupełnie odmiennie, a mianowicie:

Koszta przesyłki materyału drzewnego wyniosą:

na odległość l. m.	w stanie krągłym: do tartaków w kraju	w stanie krągłym: do innych miejsc konsumcyi	w stanie przetartym, za 1 wagon materyału do 10 cm. grubości razem z cłem: w złotych i markach	w stanie przetartym: w markach papierem	w stanie przetartym: w koronach
	za 1·7 wagona w K				
50	328	400	265	1493	2050
100	515	600	342	1603	2160
250	995	1135	410	1885	2442
500	1705	1845	701	2303	2880
1000	2905	3035	1189	3010	3566
1500	4105	4247	1689	3715	4272

Na podstawie tych cyfrowych zestawień przychodzimy do zupełnie innych rezultatów:

a) jeżeli cło opłacane jest w złotych, a te przemienione zostaną na korony bez uwzględnienia agia to wobec tego, że na 1 wagon materyału tartego potrzeba 1·7 wagona materyału surowego już przy 100 km. odległości od granicy ustaje wpływ cła na koszta transportu drzewa tartego, gdyż jak wiadomo z poprzednich przedstawień transport materyału surowego jest co do kosztów taki sam jak materyału tartego, względnie przy przesyłkach adresowanych do jednego z krajowych tartaków, z bardzo nieznaczną zniżką.

b) płacąc biletami Krajowej Kasy pożyczkowej, zatem z 900 prc. dopłatą dopiero w odległościach około 1500 km. od granicy koszta transportu zrównują się, w odległościach bliższych są natomiast tak wysokie, iż są w stanie powstrzymać w ogóle import drzewa półfabrycznego t. j. tartego.

Weźmy jako przykład odległość 500 km. koszta transportu 1 m^3 materyału tartego wynoszą 188 kor., natomiast 1 m^3 surowca, w relacyi 1 : 1·7 tylko 49 kor.

Ponieważ jednak podwyższona procentowo dopłata odnosi się do wszystkich artykułów, a zatem nie tylko do materyałów drzewnych przeto dla wielu przedmiotów innych stanie się prohibityjną a chyba ten cel zarządzenia ostatniem przyświecał, zmusić importującego ażeby cło opłacał istotnie złotem, czyli poprawa własnej waluty.

Inż. O. Kochanowski.

Telegramy P. A. T.

Wojska Petlury.

Warszawa. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że ukraińskie wojska Petlury zajmują kolejno powiaty mohylowski, jampolski, bracławski i olhopolski, gdzie ustanowiono miejscowe władze ukraińskie i narodowe rady.

Rezolucye krakowskiego wiecu śląskiego.

Kraków. Na wczorajszym wiecu przyjęto następujące rezolucye:

Wobec Boga i całej ludności Rzeczypospolitej polskiej stwierdzamy naszą niezłomną wolę obrony zagrożonych naszych słusznych praw do Śląska Cieszyńskiego, bohaterskiej ludności tej dzielnicy zasyłamy wyrazy uznania i wezwanie do wytrwania. Ślubujemy jej wszelką pomoc i ofiarujemy nasze mienie narodowe, naszą krew i życie. Odpieramy z całą stanowczością krzywdzące zarządzenia komisyi alianckiej, żądamy bezstronności i sprawiedliwości oraz oświadczamy, że fałszowanego plebiscytu nigdy nie uznamy, a na gwałt odpowiemy gwałtem.

Druga rezolucya brzmi:

Piętnując niesłychany gwałt i krzywdę, jaką wyrządzono narodowi polskiemu, nie dopuszczając do plebiscytu 70.000 ludu polskiego w dolinie Popradu i w powiecie czadeckim, odwiecznych ziemiach naszych podstępnie zajętych przez Czechów, domagamy się bezwłocznie naprawienia tej krzywdy przez rozszerzenie plebiscytu na te ziemie.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

Baronowa Orczy. 3)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

Rzut oka wstecz.

Był to pokój zamknięty i ciemny, zasnuty dymem z zepsutego komina.

Mały boudoir, niegdyś delikatne sanctuarium władczyni Maryi Antoniny; subtelna, widmowa woń zdawała się czepiać jeszcze malowanych ścian i podartych gobelinów. Wszędzie widne były ślady ciężkiej, niszczycielskiej ręki: ręki wielkiej, chwalebnej Rewolucyi.

W zabłoconych kątach pokoju stało kilka połamanych krzeseł opartych o ściany, o porozdzieranych brokatowych obiciach.

Mały podnóżek, obity niegdyś jedwabiem, z wyzłacanemi nóżkami, przewrócony i kopnięty leżał tam, jak jakieś małe sponiewierane zwierzątko, wyciągnąwszy swe porozbijane członki.

Z delikatnie obrobionego stolika zdrapano srebrne inkrustacye.

W poprzek niszy ozdobionej obrazem Boucher'a, przedstawiającym czystą Dianę w orszaku nimf, nieokrzesana ręka wypisała węglem dewizę Rewolucyi: Liberté, Egalité, Fraternité ou la Mort; nadto aby ukoronować dzieło zniszczenia i podkreślić motto, tuż ozdobił portret Maryi Antoniny czerwoną czapką i przeciągnął czerwoną złowróżbną kreskę po jej szyi.

Przy stole siedziało dwu ludzi w poufnej, a ożywionej naradzie.

Pomiędzy nimi samotna łojówka, zakopcona i migocąca rzucała fantastyczne cienie na ściany i oświecała niepewnym blaskiem twarze dwóch mężczyzn.

Były one bardzo różne w charakterze, Jeden ze sterczącemi kośćmi policzkowemi, z grubemi, zmysłowemi ustami, a włosami pracowicie i starannie upudrowanemi; drugi blady, o cienkich wargach, bystrych oczach łasicy i wysokiem rozumnem czole, z którego lepkie, ciemne włosy były gładko w tył odgarnięte.

Pierwszym z nich był nieskazitelny demagog drugim obywatel Chauvelin exambasador rządu rewolucyjnego na dworze angielskim.

Godzina była późna, a gwary wielkiego miasta gotującego się do snu dochodziły do tej odosobnionej komnaty w pustym teraz pałacu tuileryjskim jedynie jako słabe i odległe echo.

Było to w dwa dni po uroczystościach Fruktidora. Paweł Dérouléde i kobieta, Julija Marny, oboje skazani na śmierć zostali literalnie zdmuchnięci z wozu na którym konwojowano ich z Hali Sprawiedliwości do więzienia w Luxembourg'u a Komitet Bezpieczeństwa Publicznego otrzymał wieści, że w Lyonie ksiądz du Mesnil wraz z kawalerem d'Egremont, oraz żona i rodzina tego ostatniego uratowali się cudowną i niepojętą wprost ucieczką z więzienia północnego.

Ale to nie wszystko. Gdy miasto Arras dostało się w ręce rewolucyjnej armii i zostało otoczone regularnym kordonem, aby ani jeden ze zdrajców-rojalistów nie mógł się wymknąć, wówczas około 60 kobiet i dzieci, 12 księży, starzy arystokraci Chermeuil, Delleville i Galipaux oraz wielu innych zdołało przebyć baryerę i ujść pogoni.

Robiono rewizye w podejrzanych domach, głównie w Paryżu, gdzie zbiegowie mogli znaleźć schronienie — albo, co najważniejsza, gdzie ich oswobodziciele i pomocnicy mogli się byli przyczaić. Oskarżyciel publiczny, Fonsquier Tinville sam przeprowadzał te rewizye w asystencyi krwiożerczego wampira, Merlina. Doniesiono im, że w pewnym domu przy ulicy de l'Ancienne Comédie mieszkał przez dwa dni jakiś Anglik.

Wszedłszy, zażądali, by im pokazano pokoje, które zajmował. Były one puste i zaniedbane, jak większość mieszkań w paryskiej dzielnicy ubogich. Gospodyni bezzębna, a jednak zgryźliwa nie wynajęła jeszcze lokalu, w którym sypiał Anglik, nie wiedząc, czy na dobre się wyprowadził. Zapłacił bowiem za tydzień z góry, a wychodził i wracał, kiedy chciał, tak wyjaśniła obywatelowi Tinville. Nie miała z nim kłopotu, bo wedle nie jadał w domu, a był tylko dwa dni. Dowiedziała się, że był Anglikiem dopiero ostatniego dnia. Myślała, że był Francuzem z południa, bo miał pewien szczególny akcent.

— Było to w dzień rewizyj — ciągnęła — chciał wyjść, a ja ostrzegałam go, że ulice nie będą bezpieczne dla cudzoziemca, bo zawsze nosił takie wytworne suknie, że byłam pewna, że go zgłodniały tłum paryski obedrze, gdy go szał napadnie. Ale on się tylko śmiał. Dał mi ćwiartkę papieru i powiedział, że jeśli nie wróci, to mogę przypuszczać że został zabity, a gdyby Komitet Bezpieczeństwa Publicznego wypytywał mię, co on za jeden, to mam pokazać tylko tę ćwiartkę papieru, a wszystko będzie dobrze.

Mówiła szybko, porządnie wystraszona ponurym wyglądem Merlina i postawą obywatela Tinville'a, który zwany był ze srogości, gdy ktoś popełnił choćby najmniejsze wykroczenie.

— Ale, obywatelka — nazwisko jej było Brogard, a brat jej męża był właścicielem hotelu w sąsiedztwie Calais — obywatelka Bregard miała czyste sumienie. Komitet Bezpieczeństwa Publicznego dał jej pozwolenie na wynajmowanie mieszkań i otrzymał od niej zawsze zawiadomienie o przybyciu i odjeździe każdorazowego lokatora. Zachodziła przytem tylko ta drobna okoliczność, że, jeżeli jaki lokator zapłacił więcej niż zwykle i jeśli takie było jego życzenie, to wysyłała zawiadomienie odpowiednio spóźnione i odpowiednio ogólnikowo sformułowane co do opisu, stanu i narodowości swych hojniejszych klientów.

Tak właśnie rzecz się miała w ostatnim wypadku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 41/19/11. Na żądanie Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce i Samuela Federa w Jankówce odbędzie się dnia 18 maja 1920 o godzinie 10 30 przed południem w biurze Nr. 12 sądu niżej wymienionego licytacya realności: 1. lwh. 202 i 2. lwh. 228 księgi gruntowej gminy Pawlikowice, składającej się z gruntów, budynków i urządzenia maszynowego, oszacowanych ad 1. na 253.095 koron 85 hal., ad 2. na 23 904 kor. 15 hal. Najwyższa cena wynosi: ad 1. — 168.630 kor. 56 h., ad 2. — 15.669 koron 42 h l. poniżej tych sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupna, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie poniżej wymienionym, biuro Nr. 12.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Wieliczka, dnia 20 stycznia 1920. (1749)

E. 232/19/16. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Simchy Hoffmanna, kupca w Jaworznie, odbędzie się dnia 31 marca 1920 godz. 10 przed południem w biurze Nr. 4 na zasadzie zmienionych warunków licytacya 4/6 części następujących realności: ks. gr. gm. kat. Jaworzno lwh. 1774 parcela budowlana lk. 232/4 w obszarze 60 sążni kw., wartość szacunkowa 18 000 kor. czyli 4/6 części obu tych realności, najniższa oferta 6.000 kor., ks. gr. gm. kat. Jaworzno lwh. 1775, parcela budowlana lk. 232,3 w obszarze 202 sążni kw., wartość szacunkowa 12.000 kor. Kocioł wraz z zabudowaniem, który jest umieszczony, opisany bliżej w protokole oszacowania z 7 kwietnia 1919 wobec prawomocnego ts. wyroku z 17 listopada 1919 r., C. III 6/19/4. Do realności lwh. 1774 i 1775 ks. gr. gm. Jaworzno należą następujące przynależności jak w protokole oszacowania z 7 kwietnia 1919 E. 232/18/5 oszacowane na 800 koron i 340 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Jaworzno, dnia 13 lutego 1920. (1723 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 131/20 (1698 2—3)

Edykt.

Izba notaryalna we Lwowie wzywa niniejszem wszystkich po myśli § 29 ustawy notaryalnej, którzyby z mocy ustawowego prawa zastawu rościli sobie pretensye do kaucyi służbowej byłego notaryusza ś. p. Józefa Onyszkiewicza na jego posadach w Zborowie, Kołomyi i we Lwowie, ażeby takowe w przeciągu sześć miesięcy licząc od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego edyktu do tutejszej Izby notaryalnej tem pewniej zgłosili, ile, że po upływie tego terminu zezwolenie na wydanie kaucyi bezwzględu na ich roszczenia wydanem zostanie do rąk uprawnionych.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 21 lutego 1920.

Prezes.

L. 42/10 (1696 2—3)

Edykt.

Uchwałą Izby notaryalnej z dnia 26 marca 1887 r. L. 358/87 ogłoszono edykt po myśli § 29 w sprawie kaucyi służbowej byłego notaryusza w Nadwórnie ś. p. Erazma Masłowskiego.

Do kaucyi tej w terminie edyktalnym zgłosili swe pretensye: Michał i Dmytro Gorgijczuk tudzież Marya Wintoniak, 2. Sosia Knol, 3. Iwan Kołyda i Dmytro Geziuk, 4. Iwan Komarczuk, 5. Michał i Dmytro Gorgijczuk tudzież Marya Wintoniak, 6. Chrystyan Streib, Karol Lebenberger i Józef Koch, którzy dla braku zgody uchwałą Izby z 15 grudnia 1888 L. 1235 po myśli § 30 ustawy notaryalnej na drogę prawa odesłani zostali.

Ponieważ do dnia dzisiejszego wyż wymienieni nie wystąpili z dalszemi roszczeniami, przeto Izba notaryalna na prośbę p. Wandy Łucyi 2 im. Masłowskiej wdraża po myśli § 29 ustawy notaryalnej ponowne postępowanie edyktalne i wzywa wyż wymienionych oraz wszystkich, którzyby z mocy ustawowego prawa zastawu rościli sobie pretensye do kaucyi służbowej byłego notaryusza w Nadwórnie ś. p. Erazma Masłowskiego, ażeby takowe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego edyktu do tutejszej Izby notaryalnej tem pewniej zgłosili, ile że po upływie tego terminu zezwolenie na zwrot kaucyi bez względu na ich roszczenia wydanem zostanie.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 21 lutego 1920.

Prezes.

Cg. I. 40/20 (1). Przeciw Stanisławowi Stefanowi 2 im. Wróblowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Katarzynę Wróblową i spóln. pozew o 4996 kor. 4 hal. i 5.910 kor. 60 h. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 3 marca 1920 o godz. 9 przed południem w sądzie tutejszym biuro Nr. 97. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Persa, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 16 stycznia 1920. (1720 1—3)

C. XII. 49/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Maksa Schächtera w Przemyślu, wniesiony został do sądu powiatowego w Przemyślu przez Abrahama Rebhana w Przemyślu pozew o uznanie kontraktu najmu za rozwiązany. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 9 kwietnia 1920 r. o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 21 niniejszego sądu. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej śp. Maksa Schächtera ustanawia się p. dr. Taubera, adwokata w Przemyślu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona objętą nie będzie, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XII.

Przemyśl, dnia 23 lutego 1920. (1800)

C. VII. 50/20 (1). Przeciw Maryannie Zegarowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dąbrowie przez Jana Kratę do rąk kuratorki Antoninę Kratę, gospodynię w Lusowicach pozew o zeznanie dokumentu zdolnego do intabulacyi prawa własności 1/8 części realności lwh. 59 gm. Lussowice objętej. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 17 marca 1920 o godzinie 9 przed południem w tutejszym sądzie biuro Nr. 5. Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu Maryanny Zegarowej ustanawia się p. dr. Łukasza Staśkę, adwokata w Dąbrowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Dąbrowa, dnia 19 lutego 1920. (1747)

C. 38/20 (1). Przeciw Edmundowi Trzosowi z Niepołomic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Niepołomicach przez Jana Grzybińskiego, intyniera w Podgórzu, pozew o 716 kor. 66 h. zpn. Na podstawie tego pozwu został wyznaczony termin do rozprawy na 12 marca 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw tegoż ustanawia się p. dr. Michała Dobrzańskiego, adwokata w Niepołomicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Niepołomice, dnia 12 lutego 1920. (1737)

Spadki.

A. VII. 249/16/7. Wezwanie niewiadomych dziedziców. W sprawie spadkowej po śp. Ignacym Goldnerze, zmarłym w Brodach dnia 23 listopada 1914 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, niewiadomo sądowi, czy pozostali dziedzice i gdzie przebywają. Dla niewiadomych dziedziców ustanawia się po myśli § 78 pat. ces. kuratora w osobie dr. Marka Wolframa, adwokata w Brodach, niewiadomych dziedziców wzywa się by w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu licząc swe prawa do spadku zgłosili i udowodnili, gdyż w przeciwnym wypadku spadek jako bezdziedziczny Skarbowi Państwa wydanym będzie.

Sąd powiatowy,

Brody, dnia 14 lutego 1920. (1708 3—3)

A. 274/19. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Mikołaj Iwanyk zmarł dnia 9 kwietnia 1919 w Rabem z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, syna spadkodawcy Wasyla Iwanyka, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Dmytra Hamiłki, gospodarza z Rabego.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 10 stycznia 1920. (1730 1—3)

Konkursa.

L. 981/1920 (1687 3—3)

Konkurs.

W Przemyślu jest opróżniona posada prokuratora okręgowego w VI. klasie rangi z przywiązanymi do tegoż stanowiska ustawowymi poborami. Podania o nadanie tej. lub ewentualnie przy innej prokuraturze okręgowej w tej samej randze opróżnić się mającej posady, należy wnosić w drodze bezpośredniej przełożonej władzy do prokuratury przy sądzie apelacyjnym we Lwowie najdalej do 8 marca 1920.

W podaniu należy wymienić do jakiej narodowości kompetent należy i wykazać kiedy i w czyje ręce złożył przysięgę służbową w Państwie Polskiem przepisaną.

Prokurator przy Sądzie apelacyjnym.

Lwów, dnia 23 lutego 1920.

L. 2638/IV. (1801)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w gimnazyum państwowem w Buczaczu, ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązane są pobory nauczyciela w IX. klasie rangi po myśli obowiązujących ustaw.

Podania należy wnosić do Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem przełożonej władzy najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1920.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 28 lutego 1920.

Delegat Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Amortyzacye.

Nc. XVI 127/19 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Majera Schwarza, kupca w Drohobyczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej wiedeńskiego Banku związkowego Ekspozytura w Drohobyczu Nr. 67 na kwotę 28 254 K 88 h opiewającą na imię Majera Schwarza wystawioną.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 21 listopada 1919. (1528 3—3)

Nc. III. 295/19. Na wniosek Chai Sary Kimmel zam. Nass z Przemyślan wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do przepadłej rzekomo jej oszczędnościowej książeczki Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach Nr. 2779 opiewającej na kwotę 843 K 91 h i na imię Zarządu dóbr hr. Potockiego.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, gdyż inaczej na wniosek Chaji Sary Nass zostanie ta książeczka uznaną za nieistniejącą.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Przemyślany, 27 stycznia 1920. (1605)

T. 629/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratoryi skarbu imieniem Państwa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 196.371 wystawiona na Kasę sierocą w Bursztynie, opiewająca według stanu z 31 marca 1918 na 25.000 K.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 grudnia 1919. (1654)

T. 516/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Malci Kraut podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa powiatowej Kasy oszczędności w Gródku Jagiel. Nr. 3216 obecnie na 12 K 3 h i Nr. 5111 na 908 K 8 h opiewająca a dla Malci Kraut wystawione.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 grudnia 1919. (1665)

T. 373/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Józefa Najwer, gospodarza w Sokolnikach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, która wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa galic. Kasy oszczędności Nr. 81.507 na nazwisko Józef Najwer i kwotę 100 K, oraz Nr. 193.864 również na nazwisko Józef Najwer i kwotę 600 K opiewającą.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 11 września 1919. (1666)

T. 378/18 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Antoniego Śniegowskiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych Kwit depozytowy c. k. uprzyw. Towarzystwa im Gisela we Lwowie z dnia 6 października 1913 potwierdzający odbiór zdeponowanej policy asekuracyjnej Nr. 321.457/Ged. 43.148 wystawiony na imię Antoniego Śniegowskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 październ. 1919. (1663)

T. VI. 377/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Bronisławy Pachowicz w Wiedniu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Książeczka wkładkowa Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie Nr. 8813 wystawiona na Bronisławę Pachowicz, opiewająca na 2460 K 90 h.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 18 grudnia 1919. (1500)

T. 327/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Eliasza Grünberga i Ewy Lifschütz podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Wiedeńskiego Banku związkowego we Lwowie Nr. 27.014 na 10.199 K 25 h i nazwisko Ewa Lifschütz opiewająca i Nr. 24.286 na 14.677 K 16 h na nazwisko Eliasza Grünberga opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 grudnia 1919. (1658)

T. V. 57/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Edwarda Smarzewskiego, właść. dóbr w Kobyli do rąk adwokata dr. Kossera w Zbarażu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie książeczki wkładkowe Kasy oszczędności miasta Tarnopola, a to: a) Nr. 35 385 nom. na 1000 rubli opiewająca i na nazwisko Tadeusz i Edward Smarzewscy wystawiona i b) Nr. 36189 na 500 rubli opiewająca i na nazwisko Ignacego Sochanika wystawiona.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 9 listopada 1919. (1424)

T. 166/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek p. dr. Ignacego Garfunkla, adwokata w Brodach, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez władze ukraińskie zabranej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Brodach Nr. 16.982 na nazwisko nielet. spadkobierców Józefa Baseckesa i kwotę 365 K 20 h. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 stycznia 1920. (1527)

Nc. IV. 564/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Towarzystwa narodowego w Złoczowie z d. 5 września 1919 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo zaginionych książeczek wkładkowych, Towarz. zaliczkowego w Złoczowie, a to: Nr. 8197 na imię Towarzystwa narodowego w Złoczowie na kwotę 115 kor.; 2. Nr. 8221 na imię Helena Ozulowska na kwotę 2000 K; 3. Nr. 8222 na imię Helena Ozulowska na kwotę 1612 K 69 h. opiewających.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu W przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 5 grudnia 1919. (1530)

T. V. 278/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Leona Gleichera, kupca w Rzeszowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 1 roku przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone: a to: Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Rzeszowie stow. zarej. i z odpowiedzialnością ograniczoną Nr. 1564 na imię „Gizia“ wystawiona, a na kwotę 35.706 K 30 h opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 21 listopada 1919. (1556)

T. 314/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mikołaja Wapowskiego, członka komitetu gr. kat. cerkwi św. Mikołaja w Rożubowicach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Ruskiej szczadnyci w Przemyślu Nr. 17.400 na 2950 K 89 h. opiewająca na gr. kat. cerkiew św. Mikołaja w Rożubowicach wystawiona.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 3 grudnia 1919. (1622)

T. 91/19. Na wniosek Domiceli Laskowej, prywatnej w Stanisławowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczki wkładkowej Ekspozytury Banku hipotecznego w Stanisławowie Nr. 1397 na 1800 K opiewającej, która przechowaną była w urzędzie podatkowym jako depozytowym w Stanisławowie, a które władze ukraińskie cofając się ze Stanisławowa zabrały.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznaną zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 października 1919. (1610)

Nc. V. 367/19 (3). Na wniosek Reizli Pietruszka w Przemyślu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi kartki zastawniczej Nr. 11 379 Kasy oszczędności miasta Przemyśla na złoty długi damski łańcuszek rzekomo przez wnioskodawcę w roku 1915 zagubionej.

Posiadacza powyższej kartki zastawniczej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 13 stycznia 1920. (1339)

T. VI. 452/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Eusiegniego Iwanowicza w Stanisławowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit zastawniczy filii akcyjnego Banku hipotecznego w Krakowie z dnia 21 lipca 1917 Nr. 28.448, opiewający na następujące papiery wartościowe: 1 los m. Wiednia Nr. 1320/81, 1 los turecki Nr. 683 225, 1 kwit losu austr. Tow. kred. ziem. E. I. z r. 1880 Nr. 1335/35, 1 los węg. Czerwonego Krzyża 472/2, 1 los Bazyliki L. 3516/42.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 30 grudnia 1919. (1511)

T. VI. 470/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Samuela Platzmanna w Czerniowcach podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Na okaziciela wystawiony kwit depozytowy Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 5 kwietnia 1911 L. 6348 na policę tegoż Towarzystwa L. 182 208 na 5000 K, wystawioną na Samuela Platzmanna.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 29 grudnia 1919. (1493)

T. VI. 424/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Chany Gutfreund zam. Braw w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które wnioskodawczyni miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie książeczki wkładkowe: 1. Nr. 19.604 filii Banku krajowego w Krakowie, wystawiona na Chanę Gutfreund, opiewająca na 8309 K 34 h; 2. Nr. 75 T. I. Banku ludowego w Krakowie wystawiona na Arona Brawa, opiewająca na 1095 K 24 h.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 14 stycznia 1920. (1515)

T. 507/18 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Emmy Villani w Wiedniu zastąpionej przez pana adwokata dr. Maksymiliana Brücka w Wiedniu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, wraz z odnośnymi kuponami, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu, lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwej miała być płatna; b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogłoszeniu tego zarządzenia.

Oznaczenie papierów wartościowych: a) 4 proc. 60-letnie listy hipoteczne Banku hipotecznego we Lwowie, a to: 1. Ser. B) Nr. 1383 na 1000 K wydany 30 października 1897; 2. Ser. B) Nr. 7048 na 1000 K wydany 1 grudnia 1905, każdy z kuponami od 1 maja 1919 do listopada 1927. B) Galicyjskiego Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie 4 proc. 56-letni list zastawny Ser. III. Nr. 18.446 na 2000 K wydany 1 lipca 1898 z kuponami od 31 grudnia 1918 do 30 czerwca 1929.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10 listopada 1919. (1643)

Nc. IV. 044/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Laury Bett we Lwowie ulica Kaźmierzowska Nr. 37, podejmuje się postępowanie celem amorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit depozytowy (Depotschein) Nr. 5997 wiedeńskiego Verwahrungsamt Wien I. Spiegelgasse Nr. 16, na kufer z rzeczami ze srebra z daty 14 czerwca 1917.

Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.

Lwów, dnia 14 czerwca 1920. (1675)

T. 562/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek pani Maryi Najsarek podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit depozytowy z daty 17 września 1913 opiewający na imię i nazwisko Maryi Najsarkowej na złożone w Tow. im. Gizeli we Lwowie police asekuracyjne Nr. 325.448 i Nr. 352 784.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 grudnia 1919. (1640)

T. 492/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Katarzyny Kwiatkowskiej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 12.717 na kwotę 1000 K, Nr. 213 019 na kwotę 2000 K, Nr. 112 756 na kwotę 1400 K i nazwisko Katarzyny Kwiatkowskiej wystawione i Nr. 213 020 na kwotę 2200 K i na nazwisko Maryi Kwiatkowskiej opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów, dnia 23 grudnia 1919. (1645)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 267/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Słomiany syn Juliana i Agnieszki, urodz. 8 sierpnia 1896 w Sokołowie mąż Anieli przydzielony z dniem mobilizacyi 1914 do 17 p. obrony kraj., brał udział w walkach przeciw Rossyi i w jesieni 1914 miał zginąć koło Kraśnika, jak zeznał zaprzysiążony świadek świadek Stanisław Jabłoński z Sokołowa, któremu o tem opowiadali towarzysze broni, a których nazwisk dziś nie jest wstanie podać. Od tego czasu Michał Słomiany nie daje żadnego znaku o sobie i ślad o nim wszelki zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek Anieli z Fryców Słomianej z Sokołowa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem wydaje się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Sołtysikowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Michała Słomianego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 sierpnia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 23 grudnia 1919. (1702)

T. 68/19 (3). Michał Krowiak, rolnik z Wesołej, walczył jako żołnierz 18 p. p. obrony krajowej na froncie rossyjskim w okolicy Lublina. W sierpniu 1914 był w bitwie. Po tej bitwie wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Michała Krowiaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał znać o tem sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Siączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najdalej do dnia 1 października 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Michała Krowiaka uzna go na ponowny wniosek Elżbiety Krowiak za zmarłego, a jego małżeństwo z Elżbietą z Kurdzielów za rozwiązane Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Siączkę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 22 stycznia 1920. (1593)

T. V. 268/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Wojtowicz włościanin z Godowej w październiku 1914 pochwycony przez patrol węgierską i uprowadzony do Baryczy, został tam zastrzelony, co stwierdzili zaprzysiężeni naoczni świadkowie: Regina Wojtaszek gospodyni w Zyznowie i Michał Koczela Przedmieście strzyżowskie.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Wojtowicz poniósł śmierć, przeto na prośbę Józefa Sitka w Godowej Sp. Strzyżów wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Dzierżyńskiego, adwokata w Rzeszowie, aż do dnia 11 lipca 1920 o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 11 grudnia 1919. (1762)

T. V. 22/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Murmyło urodzony 4 lutego 1887 rolnik z Czernielowa mazowieckiego, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Czernielowie mazowieckim z dnia 12 października 1919.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę ojca żony jego Błażeja Chały postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby

udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Segalowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Murmyło wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadmił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 maja 1920 r. orzeknie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 październ. 1919. (1706 2—3)

T. IV. 138/19 (7). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Stopka urodzony w r. 1888 w Kościelisku ad Zakopane, przynależny do Zakopanego, jako żołnierz 17 pułku obrony krajowej armii austryackiej udał się na front rossyjski i od 1915 roku nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ces. rozp. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Bronisławy Stopka w Zakopanem wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Nowakowi, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 31 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz, IV.

Nowy Sącz, 31 grudnia 1919. (1732)

T. 85/19 (8). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Ziubrowski syn Józefa i Wiktoryi z Czerkawskich, mąż Marceli z domu Rostkowskiej, ur. w Hailezu dnia 5 sierpnia 1877, religii rz. kat., powołany w jesieni 1915 do 41 p. p. austr. 16 komp., brał udział w bitwie z Włochami i miał zostać zasypany wskutek eksplozyi granatu dnia 23 sierpnia 1917 w kawernie w Gorycyi w Gargarze.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem udowodnienia jego śmierci. Wzywa się przeto każdego, ktoby miał wiadomość o tem, że wyż nazwany jeszcze żyje, aby najpóźniej do 3 miesięcy po dniu ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej, uwiadomiono o tem sąd tut. Jana Ziubrowskiego wzywa się, aby w powyżej zakreślonym czasokresie stawił się przed sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 20 stycznia 1920. (1742)

T. IV. 113/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Tobijczyk syn Wojciecha i Katarzyny, urodzony w Osieku powiat Biała w r. 1888, żołnierz 31 pułku strzelców, dał ostatnią wiadomość o sobie w sierpniu 1914. W zapiskach kadry likwidacyjnej przychodzi jako zaginiony 15 września 1914 przy Kępie.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. c., przeto zarządza się na wniosek jego żony Elżbiety Tobiczyk z Osieku postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. Krókowskiemu w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym.

Franciszka Tobiczyka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 czerwca 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. Na podstawie ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 ustanawia się adw. dr. Krókowskiego obrońcą związku małżeńskiego zawartego między Franciszkiem a Elżbietą Tobiczykami.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 18 września 1919. (1786)

T. V. 258/19 (8). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Markowski, syn Wojciecha i Tekli, urodzony 18 stycznia 1887 w Gbisce, pełnił służbę wojskową od pierwszej mobilizacyi w sierpniu 1914 i wyruszywszy na front zachorował na cholerę i zmarł w Lipniku koło Gorlic 14 października 1914 r. i tam miał być pochowany.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Katarzyny Markowskiej z Gbiska Sp. Strzyżów postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Buchowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem brońcą węzła małżeńskiego, tegoż wzywa się, aby się stawił przed niżej wymienionym sądem lub w inny spoób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, 25 listopada 1919. (1764)

T. V. 19/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Zarusiński urodzony 20 września 1882, rolnik z Ładyczyna, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Ładyczynie z dnia 27 stycznia 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., zarządza się na wniosek żony jego Aleksandry Zarusińskiej postępowanie celem uznania za zmarłego.

Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka świadka Piotra Suchego stwierdzonem zostało, iż Michał Zarusiński we wrześniu lub październiku 1914 zachorował na cholerę i oddano go do szpitala. Do oddziału Michał Zarusiński ze szpitala już nie wrócił.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Pohoreckiemu w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — o powyż wymienionym. Michała Zarusińskiego, na wypadek gdyby żył, wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o so-bie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 orzeknie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 31 stycznia 1920. (1707 2—3)

T. 270/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Filip Orzech urodzony 7 listopada 1881 w Rączynie i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do 34 p. obrony krajowej, wedle przeprowadzonych dochodzeń brał udział przy końcu października 1914 w bitwie pod Sandomierzem i odtąd nie ma od niego ani o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryanny Orzech postępowanie,c elem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomoscio o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Maksymilianowi Dawidowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Filipa Orzecha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 8 stycznia 1920. (1620 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.